Nr. 66. Kraków, Niedziela 8 Marca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Niemcy i Francja.

Gdy wstąpił na tron Hohenzollernów młody cesarz Wilhelm II, sądzono, że dla Europy rozpocznie się era, w której żelazo i potoki krwi będą odgrywały rolę najważniejszą. Tymczasem, owe smutne przewidywania nie sprawdziły się, i władca potężnych Niemiec, zainaugurował swoje panowanie od czynów humanitarnych, mających na celu polepszenie doli niższych sfer społeczeństwa. W kwestji socjalnej, mimo rad Bismarka, chcącego walczyć ogniem i mieczem, poszedł za swojem własnem przekonaniem i postanowił obezwładnić niebezpieczne teorje, przy pomocy rozumnych środków, zabezpieczających los robotników. W kwestji szkolnej, idee jego i zapatrywania, przewróciły obecny system scholastyczny i nawet w Anglji, gdzie wychowanie młodzieży doszło już pewnej perfekcji, otrzymały gorące dowody uznania. Wszędzie stara się zaprowadzić reformy w duchu postępowym, a swoją drogą, stoi silnie przy religji, bo wie, że ona jest podstawą bytu narodu, gdyż tylko zdrowe zasady, oparte na Ewangelji, mogą podtrzymać organizm społeczny i nie przypuścić do niego zgangrenowanych i przewrotnych zapatrywań, płynących szeroko z krain, posiadających niby wyższą cywilizację.

My Polacy, nie odznaczamy się szczególną predylekcją i miłością do sąsiadów Niemców. Mamy z nimi odwieczne rachunki do wyrównania i nigdy nie będziemy ich braćmi. Jednakże, w imię słusznej prawdy i sprawiedliwości, musimy przyznać, że cesarz Wilhelm jest wyjątkowym monarchą i jeżeli zdoła przeprowadzić wszystkie plany, zostawi po sobie wspaniałą kartę w historji, i imię jego po wszystkie czasy będzie w całych Niemczech ze czcią wspominane.

Po kwestjach wewnętrznych zajął się sprawami zewnętrznemi i tutaj chce przeprowadzić wspólne porozumienie i zażegnać groźne chmury, wiszące od lat dwudziestu nad całą Europą. Odbył liczne podróże i chociaż z początku wyśmiewano tę gorączkową chęć poznania obcych krajów i nazywano go „cesarzem podróżnikiem“, jednakże niedługo zrobił się zwrot w opinji publicznej i na owe peregrynacje zaczęto się patrzeć z zupełnie innego stanowiska.

Najzaciętszym wrogiem Niemiec jest bez zaprzeczenia — Francja. Nienawiść rasowa datuje się od bardzo dawnych lat, i wiele razy zdarzyła się tylko sposobność, obopólna zemsta znajdowała odpływ na licznych polach bitew. W 1807 roku Napoleon jedną wygraną pod Jena wymazał Prusy z liczby wielkich mocarstw. Te go zupełnie zgniotły pod Waterloo, bo gdy armja angielska zaczęła się cofać na całej linji, Blücher rozpoczął akcję ze świeżemi siłami, a epilog tych tytanicznych zapasów, rozegrał się na wyspie św. Heleny. Od czasu kongresu wiedeńskiego, Niemcy zapadły w apatję, a główny ich przedstawiciel — Prusy, spały także snem letargicznym. Bez nich zawarto traktat paryzki, podczas wojny Austrji z Francją nie dały znaku życia i dopiero Bismarck, przyszedłszy do steru władzy, obudził w cesarzu, Wilhelmie I, myśl zjednoczenia całych Niemiec i wyparcia Austrji ze związku. Napoleon III popełnił w owym czasie dwa kardynalne błędy. Pierwszy, że się przyczynił do stworzenia królestwa włoskiego, następnie, iż dał milczące pozwolenie na wojnę z Austrją. Już po zawarciu pokoju w Nikolsburgu, poznał swą grubą omyłkę, ale było po niewczasie i chociaż się sprzeciwiał wojnie 1870 r., musiał jednak uledz parciu narodu, a traktat w Wersalu wykopał przepaść między potężnemi Niemcami, a osłabioną Francją.

Bismarck, jako przebiegły dyplomata wiedział dobrze, że pokój zawarty, będzie zawsze tylko chwilowem zawieszeniem broni i jak tylko Francja wzmocni się, znów zagra trąbka wojenna i galijskie bataljony uderzą na potomków Arminjusza. W 1877 r. chciał rozpocząć nową wojnę, lecz tutaj niespodziewanie spotkał się z „nie pozwalam“ cesarza Aleksandra II, i wobec tego, zamiary musiał odłożyć do chwili sposobniejszej.

Wnuk zwycięzcy z pod Sedanu obrał inną drogę i wiekowe waśni chciał załagodzić w sposób pokojowy. Z pierwszych chwil jego panowania widocznem było, że wziął rozbrat z wojowniczą polityką swego nauczyciela i postanowił wytworzyć wiek złoty zbratania wszystkich narodów. Parokrotnie robił usiłowania w tym kierunku, lecz zawsze spotkał nieprzebyte zapory, bo idea odwetu, zanadto głęboko zakorzeniła się we Francji i przechodzi z pokolenia na pokolenie, czemu się nawet dziwić nie możemy. Szowinizm ten, jakkolwiek posiada dobre strony, bo góruje w nim miłość ojczyzny i patrjotyzm, jednakże może sprowadzić bardzo smutne rezultaty. Wiemy już, że misja cesarzowej Fryderykowej, zakończyła się zupełnem fiaskiem i żaden z malarzy francuskich nie obeszle berlińskiej wystawy sztuk pięknych. Ze cesarzowa Fryderykowa, nie pojechała do Paryża z własnej inicjatywy, to rzecz nieulegająca wątpliwości i tylko wykonała polecenie swego syna. Niektóre poważniejsze dzienniki francuskie uważały przyjazd cesarzowej, jako pierwszy krok do poprawienia obopólnych stosunków i posunięcie się do zawarcia trwalszej zgody a przyznać musimy, że się wcale nie pomyliły. Tymczasem prasa radykalna uderzyła na alarm i artystów zgadzających się na wysłanie swoich utworów do Berlina, nazwała — „zdrajcami“. Wobec tego prądu, cofnęli się wszyscy i cesarzowa Fryderykowa, pod smutnem wrażeniem opuściła stolicę nadsekwańską.

W jednej chwili „Gazeta kolońska“ wystąpiła z piorunującym artykułem przeciwko Francji i chociaż dyplomacja niemiecka starała się załagodzić sprawę a hrabia Münster miał nawet wyrazić podziękowanie prezydentowi Carnotowi, za gościnną opiekę udzieloną matce cesarza, ale rozgoryczenie zapanowało w Berlinie i dzienniki nadzwyczaj niepochlebnie zaczynają się wyrażać o teraźniejszym rządzie francuzkim.

Obecnie nie wysnuwamy żadnych wojowniczych horoskopów, lecz historja nas uczy, że często arcybłahe powody stawały się przyczyną groźnych zawikłań i nierzadko oręż musiał spór rozstrzygać. Że osobista duma cesarza Wilhelma została tutaj zadraśnięta, to nie ulega wątpliwości i zależy teraz tylko od taktu osób stojących na czele Francji, aby konflikt nie przybrał groźniejszych rozmiarów. Niestety! skrajna prasa republikańska w Paryżu, rozpływa się w uniesieniach nad porażką Niemców w kwestji obesłania wystawy berlińskiej i śpiewa hymny radosne, jakby odniosła walne zwycięztwo.

Panowie anarchiści powinni wstrzymać swoje gwałtowne zapały, bo wróg jest jeszcze dotąd pierwszorzędnem militarnem mocarstwem, a krzyki Rochefortów, Dèrouledów, Lissagarayów i całej hałastry komunardów, mogą łatwo popchnąć Francję do zguby, od którejby nie uratowała jej nawet sympatja Rosji. Trójprzymierze dotąd istnieje w całej pełni, a z niem walka byłaby trudną i prawie niemożebną. Spodziewać się jednak należy, że poważniejsze głosy we Francji, ostudzą ten szowinistyczny popęd, bo w każdym razie wielka byłaby szkoda, gdyby kraj ten, przodujący Europie swoją cywilizacją i wykwintnym smakiem w dziełach artyzmu, miał popaść w ostateczną zagładę.

Z KRAJU

Obywatelstwo wiejskie ziemi tarnopolskiej, dowiedziawszy się o upadku p. Leona Chrzanowskiego w Krakowie, ofiarowała mu mandat z większych posiadłości w okręgu wyborczym Tarnopol Zbaraż-Skałat-Trembowla, gdzie dawniej posłował Leon hr. Piniński, wybrany obecnie z małej własności tego okręgu. Krok ten bardzo patrjotyczny i polityczny przywitany został w całym kraju nader przychylnie.

Gazeta Narodowa w artykule p. t. „Upadek w Krakowie Chrzanowskiego i szlachta ziemi tarnopolskiej“ napiętnowawszy postępowanie „liberałów“ krakowskich, jako akt niepojętej zaciekłości w walce toczonej w obronie programu lewicy, uważa, że wybór Leona Chrzanowskiego w wymienionym okręgu większych własności, stanie się faktem doniosłości politycznej dla całego kraju.

W okręgu wyborczym wielkiej własności Sambor-Staremiasto-Turka-Drohobycz-Rudki postawioną została kandydatura Augusta hr. Łosia, który dotychczas posłował z mniejszej własności tego okręgu.

W okręgu wielkiej posiadłości Rzeszów-Kolbuszowa - Nisko - Łańcut - Tarnobrzeg - Ropczyce postawionym został Jan hr. Stadnicki w miejsce dra Madejskiego, wybranego z kurji miejskiej Biała-Nowy Sącz-Wieliczka.

KURJER LWOWSKI.

* U arcyksięcia Leopolda Salwatora odbył się we czwartek o godzinie 6 wieczór obiad, w którym oprócz gospodarstwa, wzięli udział: ks. arcybiskup Seweryn Morawski, ks. arcybiskup Sylwester Sembratowicz, feldmarszałek porucznik Józef Watek, feldmarszałek porucznik Herman Bordolo Boreo, jenerał major August Tempis, jenerał major Edward Metzger, ks. infułat dr. Ludwik Jurkowski, ks. kan. Michał Sięgalewicz, wiceprezydent miasta dr. Zdzisław Marchwicki, naczelnik dyrekcji domen i lasów państwowych, starszy radca Józef Glanz, pułkownik Antoni Dylewski, pułkownik Dominik Giunio, proboszcz wojskowy ks. Emeryk Port, ks Jan Siemieński, major baron Karol Lazarini, major Alojzy Gessner, major Juljusz Keltscha, major Henryk Aulich, starszy porucznik Ludwik Fabini.

* W konkursie na posąg Mickiewicza, który będzie umieszczony na fasadzie budującego się we Lwowie gimnazjum imienia Mickiewicza, otrzymał z pomiędzy czterech ubiegających się artystów, zamówienie p. Stanisław Lewandowski, rzeźbiarz z Krakowa.

* W „Czytelni dla kobiet“ miał odczyt poeta, Stanisław Rossowski: „O zboczeniach dzisiejszego realizmu“.

* Stowarzyszenie wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej we Lwowie, dla pomnożenia swych funduszów, urządza w teatrze hr. Skarbka przedstawienie składane. Udział w niem przyrzekli: Chodakowski, Jeromin, Praunówna, Camillowa, Warmuth i Ella Russel. Program ułożono nadzwyczaj obfity.

* Wykłady fizyki na uniwersytecie lwowskim, poruczone zostały na wniosek dziekana wydziału filozoficznego, zatwierdzony przez ministerjum oświecenia, zwyczajnemu profesorowi matematycznej fizyki, drowi Oskarowi Fabianowi, aż do czasu ostatecznego obsadzenia tej katedry. Toż samo oddano prof. Fabianowi kierownictwo gabinetu fizykalnego.

* Dr. Henryk Jordan, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego i znany przyjaciel młodzieży szkolnej, nadesłał Radzie szkolnej krajowej 500 egzemplarzy broszurki p. t.: „O zabawach młodzieży“, która zawiera odczyt jego, wygłoszony we Lwowie w styczniu na temat powyższy. W broszurce tej omawia autor sprawę hartowania młodzieży, sprawę wspólnych zabaw ruchowych i ich korzyść dla zdrowia i dla strony moralnej młodzieży. Rada szkolna krajowa rozesłała broszurki te dyrekcjom szkół średnich, z poleceniem rozdania między członków grona nauczycielskiego i zainteresowania ich dla tej ważnej sprawy wychowania, a oraz wyraziła podziękowanie drowi Jordanowi za gorliwe zajmowanie się sprawą fizycznego rozwoju i wychowania młodzieży szkolnej, jak niemniej za dostarczony zapas wspomnianej broszury.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W niedzielę 1 b. m. odbyło się w Czerniowcach posiedzenie połączonych wydziałów Koła polskiego i Czytelni polskiej, celem wspólnego naradzenia się nad obchodem 100-letniej rocznicy Konstytucji 3 maja. Przewodniczył prezes Koła, pan Aleksander Morgenbesser. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono wiekopomną rocznicę obchodzić wspólnie z rodakami galicyjskimi i w tym celu wysłać dwóch delegatów na zjazd, który ma się odbyć we Lwowie 14 b. m. celem ułożenia programu uroczystości. Jako delegaci wybrani zostali: członek wydziału Koła p. Bohdanowicz Kazimierz z Oszechlib i członek wydziału czytelni red. Kołakowski Klemens.

* Przed trybunałem sędziów przysięgłych w Czerniowcach pod przewodnictwem radcy Heiliga toczyła się onegdaj rozprawa główna przeciwko trzem młodzieńcom z sioła Czerepkowiec, powiatu sereckiego, oskarżonym o fałszowanie pieniędzy. Na ławie oskarżonych zasiedli: Mojsej Muntean, Józef Kazulak i Iwon Jakiw. Oskarżał ich zastępca prokuratora p. Artymowicz, a bronili adwokaci: dr. Selecki, dr. Schätz, i dr. Selcer. Akt oskarżenia twierdził, iż Muntean w towarzystwie obu współoskarżonych wyrabiał z ołowiu imitacje srebrnych guldenów i usiłował puszczać je w kurs. Jednę z takich imitacyj Józef Kazulak dał szynkarzowi w Czerepkowcach, kupując tytoń; szynkarz jednak poznał się na fałszerstwie i wręczył podrobionego guldena żandarmerji.

Oskarżony Muntean tłumaczył się, że przypadkowo przyszedł do posiadania znaczniejszej masy ołowiu, a nie wiedząc, jak ją zużytkować, postanowił wylewać rozmaite przedmioty. Zrobił sobie w tym celu formę z gliny i rozpoczął od wylewania guzików, które mu się wcale nieźle udawały. Że zaś wiejskie kobiety noszą u szyi często guldeny srebrne i w tym celu przedziurawiają monety, artysta nasz padł na pomysł wyrabiania imitacyj guldena. Znowu więc przygotował glinianą formę i rozpoczął pracę. Wylane monety rozdawał w darze ładnym dziewczętom i — jak powiada — nie miał wcale zamiaru oszukiwania kogokolwiek. Towarzysze Jakiw i Kazulak byli mu pomocni przy tej artystycznej pracy.

Odczytano następnie opinję urzędu menniczego w Wiedniu, który twierdzi, że przedłożona mu sztuka ołowianego niby guldena jest tak nieudolnie wykonaną, iż o identyczności mowy być nie może „Guldeny“ owe miały odcisk (bardzo lichy) tylko na jednej stronie, druga zaś strona (avers) była całkiem gładką.

Na tej opinji oparli obrońcy swe wywody, dowodząc, że o podrabianiu nie ma tu mowy, ponieważ rzekoma imitacja nikogo nie mogła w błąd wprowadzić, ani też podsądnym nie dowiedziono takiego zamiaru. Przysięgli zaprzeczyli pytanie co do winy, a trybunał uwolnił wszystkich trzech oskarżonych od odpowiedzialności.

NOMINACJE.

* Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów Sądów powiatowych: Emila Tillesa, w Wojniczu, pełniącego obowiązki przy Sądzie powiatowym w Brzesku, do Brzeska; Karola Rutkowskiego w Nowym Targu do Wojnicza; dra Bartłomieja Golika, w Bielsku do Wojnicza; Józefa Serednickiego, w Wojniczu, do Andrychowa i Marcina Stubera, w Czarnym Dunajcu, do Gorlic; zamianował zaś adjunktami sądowymi auskultantów: Józefa Wietrznego dla Czarnego Dunajca; Wojciecha Pawlikowskiego, dla Kalwarji: dra Antoniego Piotrowskiego, dla Nowego Targu; Jana Fabiana, dla Sokołowa; Stanisława Czachurskiego, dla Niska i Alojzego Mahra dla Grybowa.

* Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała koncepistów skarbowych: Natana Biera i Maksymiljana Peterscha, komisarzami skarbowymi w IX. klasie rangi, zaś praktykantów konceptowych: Ignacego Janasińskiego i Ernesta Langa, koncepistami skarbowymi w X. klasie rangi.

* Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała praktykanta podatkowego, Józefa Studzienieckiego, urzędnikiem pomocniczym dla spraw domenowych przy c. k. urzędach sprzedaży soli.

* Cesarz postanowieniem z dnia 25 lutego b. r, dziekana i proboszcza w Grybowie, ks. Franciszka Jaworskiego, zamianował kanonikiem honorowym rzymsko-katolickiej kapituły katedralnej w Krakowie.

* Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych c. k. namiestnictwa: Władysława Janowicza, z Nowego Sącza do Ropczyc, a Romana Komara, ze Lwowa do Nowego Sącza.

Z GÓRNEGO ŚLĄZKA.

(List „Kurjera Polskiego“.)

Racibórz 2 marca.

(yr). Mamy tutaj na Ślązku do walczenia z różnymi nieprzyjaciołmi, a dziś do rzędu tych nieprzyjaciół przybył, jak wiecie, wróg nowy, rzec można najniebezpieczniejszy: socjalistyczna gazeta polska. Ponieważ u nas na Ślązku stosunki są zupełnie inne, aniżeli gdzieindziej, bo tutaj lud tylko, jak wogóle warstwy niższe polskiemi pozostały, a więksi właściciele ziemscy, szlachta i przemysłowscy wrogo dla naszej narodowości usposobieni, przeto sprawa narodowa jest ściśle związana ze sprawą warstw niższych. Pisma ludowe śląskie, pojmujące rozumnie swe zadanie, nie chcąc i nie mogąc pomijać milczeniem spraw ekonomicznych i społecznych, muszą z konieczności, aby nie stracić zaufania warstw, z których rekrutują się czytelnicy, stawać w obronie robotników i mniejszych posiadaczy, a występować przeciw większym właścicielom i fabrykantom.

Z natury rzeczy droga to bardzo pochyła i niebezpieczna, zwłaszcza teraz wobec polskiej gazety robotniczej, która mając podkład socjalistyczny, posługując się ogłupiającemi lud nasz frazesami, — stara się sposobem niecnym wkraść w jego łaskę.

Wielkiem szczęściem dla naszych pism polskich na Ślązku, a najgłówniejszą przeszkodą w rozszerzaniu się idei socjalistycznej wśród naszego ludu jest ta okoliczność, że gazeta socjalistyczna nie licząc się wcale z przekonaniami naszego ludu, jego głęboką wiarę i miłość ku narodowości polskiej zapoznawając, odstręcza lud polski od siebie i wstrzymuje i uniemożebnia postęp zgubnych zasad socjalistycznych.

Przeciwko tej bezreligijności i beznarodowości socjalistycznej, powinny wszystkie polskie pisma na Ślązku występować śmiało w tem przekonaniu, iż tem sobie najwięcej dopomogą u ludu i wykażą zarazem w sposób najzrozumialszy bezecność socjalnej demokracji i niemożliwość przyjęcia się jej zasad wśród zdrowego moralnie i fizycznie ludu śląskiego.

Niestety, nie wszystkie pisma śląskie poszły tą drogą — nie przesądzamy zresztą naszego zdania — najprostszą i najlepszą; tak niektóre z nich uważały za rzecz stósowniejszą pominąć wydawnictwo polskiej gazety socjalistycznej zupełnem milczeniem, inne zaakcentowały silniej bezreligijność, nie kładąc na beznarodowość potrzebnej wagi; jedynem pismem, które stanowczo i niewiarę i beznarodowość socjalistom wsposób umiejętny wytknęło i swych czytelników najlepiej, zdaniem naszem, przed grożącem niebezpieczeństwem ze strony polskiej gazety socjalistycznej ostrzegło i dotąd ostrzega, jest młoda *Gazeta Opolska*.

O *Gazecie Opolskiej* warto zresztą z niekłamaną radością stwierdzić, że pismo to wszelkim nadziejom w niej pokładanym, godnie odpowiada.

Gazeta Opolska jest już dziś nowym etapem ruchu narodowego, który się począł na wschodnich kresach Ślązka: w Bytomiu, Katowicach, dosięgnął lewego brzegu Odry w Raciborzu, a dziś w dalszym swym pochodzie dotarł do Opola.

Że *Gazeta Opolska* znalazła grunt przygotowany dostatecznie, że jej działalność w równym stopniu stać się może pożyteczną jak działalność *Nowin Raciborskich*, w to dziś, sądząc z wymiany uczuć i myśli, jaka istnieje między czytelnikami a pismem, — wątpić już nie można. Wielką pomocą dla *Gazety Opolskiej*, jak i wogóle dla polskości, będzie też „Towarzystwo polskie“, które w zeszłym miesiącu założono i któremu na tem miejscu życzymy szczerze powodzenia.

W piekącej sprawie.

Zbieg dwóch okoliczności otwiera nam czasem oczy i daje pole do myślenia. Temi dniami starałam się o pracę w Krakowie dla bardzo poczciwego piekarza z Rymanowa, który przez długą chorobę miejsce utracił. Tej pracy, mimo najusilniejszych starań w całym Krakowie nie znalazłszy, kwestę zrobiłam, żeby nieboraka wyprawić za granicę. Tego samego dnia, przypadkiem wstąpiłam do jednego sklepu, gdzie zwróciły moją uwagę wielkiej bochenki chleba jakiegoś osobliwego kształtu i dowiedziałam się, że to chleb, którego „setki bochenków“ dziennie do Krakowa sprowadzają z Morawji!

Smutny to objaw naszej gospodarki, a nawet naszego gustu. Biedny to kraj, w którym już chleb własny nawet nie smakuje! Ale rozprawę o tem, „bardzo według mnie potrzebną“, zostawiam zdolniejszemu pióru, a powiem tylko do czego mnie osobiście to spostrzeżenie przywiodło.

Zimując w Krakowie, od kilku lat nadaremnie szukałam żytniego chleba. W najlepszym razie i to nie zawsze dostanie w Krakowie pszennego razowego chleba, który mdły i słodki nigdy żytniego nie zastąpi.

Gdy ze wsi, przy okazji, czeladni swój razowy chleb sprowadziłam, a sąsiadom, czy znajomym, bochenek ofiarowałam, delektowali się nim, jak ciastkiem najlepszem. Otóż, widząc, że w Krakowie aż z Morawji potrzebują chleba, sprowadziłam kilkadziesiąt bochenków chleba z Rymanowa i dziś porozwoziłam po sklepach, aby tam był do skosztowania dla szanownej publiczności, która, mam nadzieję, iż zechce się przekonać, że smakiem o wiele przewyższa morawski.

Chleb z Morawji nazywają razowym, nie wiem z jakiego tytułu, bo jest to chleb z śniadej mąki pytlowanej. Razowy chleb (objaśniam to dla nieznających się na tem) piecze się ze zboża zmielonego raz tylko, na żarnach najlepiej i nieoczyszczonego z naturalnej swojej łuszczki, która stanowi jedną z najpożywniejszych części. Gdy piekarze krakowscy przekonają się, że chleb taki ma odbyt, może sami wezmą się do wypiekania takowego, o co ich wiele osób nadaremnie prosi od dawna. A jeżeli nie wyda im się to korzystnym interesem, to niech poczciwy piekarz rymanowski postara się o koncesją i dalej przysyła ten chleb do sklepów śniadaniowych i do mleczarń tutejszych. Przyda mu się ten zarobek, szczególniej w tych miesiącach, po za sezonem kąpielowym.

Pozwolę sobie jeszcze parę słów napisać, na pochwałę razowego chleba. Nie będę się wdawać w pochwały medyczne — każdy z czytelników niech się zapyta swego doktora a ten wytłomaczy mu lepiej odemnie, jako łuseczka zboża, vulgo otrąbki, zawarte w razowym chlebie, dobroczynnie drażnią błonę śluzową przewodu pokarmowego i przyspieszają ruch robaczkowy jelit i żołądka, przez co ułatwiają trawienie i usuwają wiele skutków, przeważnie sedenteryjnego życia, na jakie wiele osób, a głównie młodzież ucząca się, jest skazaną.

Dalej, że taka razowa mąka zawiera więcej ciał białkowatych, gdy pytlowana przeważnie tylko skrobię. Że łuszczka zboża zawiera wielką ilość fosforanów, a więc wpływa korzystnie bardzo na rozwój tkanki nerwowej a szczególniej kości. Ja to tylko z doświadczenia, nie z teorji stwierdzić mogę.

Czyż widocznie się to nie stwierdza tem, że dzieci miejskie, które przeważnie żyją mięsem i różnemi pożywnemi rzeczami, ale chleb i bułki jedzą z przedniej mąki, tak często popadają ruchityzmowi (angielskiej chorobie) t. j. rozmiękczeniu i krzywieniu się kości i to nawet dzieci majętne, dobrze odżywiane, gdy na wsi przy najlichszej strawie, przy zupełnym braku mięsa a nawet tłuszczu i mleka, nigdy prawie ta choroba się nie wydarza. Zapewne, że i świeże powietrze na to wpływa, ale bez zaprzeczenia samo powietrze tego nie sprawi, tylko fakt, że ze zboża, które nam Opatrzność na pokarm dała, w miastach odrzuca się najpożywniejszą część.

Czytałam temu lat parę, sprawozdanie z podróży jakiejś, po dzikich krajach (niestety nie pamiętam gdzie), jako odkryto ludność niezwykle piękną, rosłą, wspaniale zbudowaną i zdrową, bardzo łagodnych obyczajów, która to ludność innego pokarmu nie używa, jak rozmaitego ziarna na żarnach mielonego, z którego wypiekają chleb i gotują rodzaj polewek, rzucając tę mąkę w gotujące mleko lub wodę. Wszak to wskazówką być nam może. Sklepy panów: Hawełki, Miki, Knorreka, Fuchsa, Wentzla i mleczarnie pani Dobrzyńskiej przyjęły z prawdziwą grzecznością po kilka bochenków chleba, którego goście skosztować mogą. Może raz więcej amatorowie chleba z Morawji przekonają się o prawdzie przysłowia:

„Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie“. Chleb żytni razowy, ze świeżem masłem, to królewska potrawa!

Anna z Działyńskich Potocka.

Z różnych stron

KARTKA Z DZIEJÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU.

(1855—1860).

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW

Dra WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO.

Przepisał

Dr. ANTONI J.

IV.

(Ciąg dalszy).

Trudno było wracać do domu, aby się przebierać, a ponieważ wszyscy prócz L. i J. byli w cywilnym stroju, zaproponowałem zatem ostatniemu zamianę na suknie i wdziałem jego mundur, który ponieważ był za obszernym na mnie, nietylko nadał mi komiczną postać, ale nadto z profilu mego ciałotworu zrobił tarczę dwa razy szerszą niż przedtem, bo i na plecach i na piersiach, można było po dwa bochny chleba mi włożyć pod suknię. Paszkowski tedy, W. i brat mój, poczęli protestować przeciwko temu, ja jednak czując (co wyznaję), że szerokość tarczy niewypełnionej zupełnie, jest korzystną dla mnie nie zaś szkodliwą, przerwałem spór i zaprosiłem L. do rozprawy.

Począł on mi mierzyć w same piersi, a mierzył całą minutę i dlatego właśnie strzeliwszy spudłował. Wtedy ja nie korzystając z prawa zbliżenia się o pięć kroków, strzeliłem mu w nogę, ale trafiłem tylko w chustkę na której stał na mecie.

Nabito więc powtórnie pistolety, i byłem pewny, że teraz odpowie moja noga, nie piersi; ale J. szepnął L. do ucha, aby mnie koniecznie w rękę ranił, a ten usłuchawszy go, znowu w piersi mierzyć mi począł, i strzeliwszy, drasnął mnie po guziku, który naderwał. Nie uważałem tedy za potrzebne oszczędzać go dalej i trafiłem w samo kolano. Szczęściem kula przeszła po rzepce pod skórą, tak, że tylko w tej ostatniej dwa otwory zrobiła. L. jęknął i usiadł na ziemi, wtedy ja przystąpiwszy podałem mu rękę, wraz z Zaleskim chustką obwiązałem mu ranę, wsadziłem do karety, którą nająłem był w hotelu, a brat mój odwiózł go do jego pomieszkania, gdzie natychmiast został wezwany dr. Kurdiumow, adjunkt przy klinice chirurgicznej uniwersyteckiej (bo była druga szpitalna) celem opatrzenia rany. Wybór padł na niego z powodu, że był to człowiek młody, zwykły lekarz studenterji i, liczyliśmy nań najwięcej, że sekretu dochowa.

Tymczasem wypadek zdarzył, że tego samego dnia, kiedyśmy się strzelali, prawie o tej samej godzinie, oficer jakiś od piechoty, upiwszy się, spotkał na ulicy studenta (którego nazwiska nie pamiętam) i zaczął go nagabywać, domagając się, aby ten przed nim czapki uchylił. Z tego powodu oczywiście przyszło do wzajemnych przymówek, a w końcu do tego, że student ochraniając się od napaści, uderzył oficera w policzek. Ten zaś dobywszy szpady, pchnął go w bok tak silnie, że przebił na wylot brzuch i klatkę piersiową. Wieść o tem gruchnęła po mieście, nieszczęśliwą ofiarę jeszcze żywą zawieziono do kliniki, przed którą zebrał się tłum studenterji, domagając się głośno kary na winowajcę. Księżna Wasilczykowa przybyła także osobiście do kliniki, przywiózłszy z sobą dwie wcale piękne panny z Instytutu, aby przy chorym czuwały [1]), za nią zaś pospieszyły w odwiedziny wszystkie władze miejscowe.

[1]) Instytut — to wyższa szkoła dla kobiet, pod opieką bezpośrednią cesarzowej zostająca. Wątpimy więc, by księżna wychowanki jego przeznaczyła na siostry miłosierdzia, tembardziej, że uczennicom nie wolno było wciągu całego roku opuszczać zakładu, w którym się kształciły. Autor był źle poinformowany widocznie.

Ja właśnie wtedy przejeżdżałem wedle uniwersytetu, i zdjęty ciekawością udałem się także do kliniki, gdzie spotkałem Rebindera bladego i przestraszonego, który o mojej sprawie nic jeszcze nie wiedząc, wezwał mnie do pomieszkania rektora, aby o smutnym tym wypadku pomówić.

U rektora zastaliśmy profesorów Iwanyszowa — dziekana jurydycznego wydziału i Mirama — dziekana lekarskiego [2]).

(Dalszy ciąg nastąpi).

[2]) Miram był profesorem fizjologji, zdolności więcej niżli miernych, na wykłady jego nikt nie uczęszczał, tak dalece, że podczas wizyty uniwersytetu przez ministra oświaty (Szyryńskiego-Szychmatowa), czyli też przez jego pomocnika (Norowa), w roku 1854, kiedy ten zapowiedział swoją bytność na lekcji fizjologji, zaproszono studentów jurydycznego wydziału na chwilowych słuchaczy. Dla tego to Walter, profesor anatomji opisowej, pragnąc zapełnić szczerby, miewał kursa prywatne z dziedziny fizjologji. Miram przybył do Kijowa z Wilna, po zwinięciu tamtejszej medyko-chirurgicznej akademji, gdzie podobno bardzo podrzędne pełnił funkcje. W Kijowie zdobył liczną klientelę, dostatek i świetne stanowisko; w r. 1853, po usunięciu się Cycuryna, został dziekanem — i należy mu przyznać, że obowiązek ten pełnił sumiennie i gorliwie, zaprowadził pewien ład i porządek. Trudno uwierzyć, a jednak do czasów Mirama, biedny student tygodnie całe prosić musiał profesora, by go zechciał wyegzaminować; zajęci bowiem praktyką, nie stawiali się ci panowie na czas oznaczony. Miram przestrzegał nietylko dnia, ale i godziny (zwykle ostateczne egzamina na wydziale lekarskim, rozpoczynały się o 6 wieczorem i trwały do północy i dłużej); nie stawiającego się profesora albo sam zastępował, albo zapraszał innego, obecnego w sali egzaminacyjnej. To też za to uczniowie go lubili. Co do pochodzenia, był to podobno Niemiec, ale po polsku mówił bardzo dobrze, po rosyjsku zaś szkaradnie.

Listy Kurjera Polskiego

Warszawa 6 marca.

Jenerał Hurko, nareszcie zaczyna myśleć o zatamowaniu prądu emigracyjnego do Brazylji, i powołana komisja w tym celu rozpoczęła swoje obrady w Warszawie. Głównie idzie o środki pieniężne, gdyż plan jest, aby ściągnąć napowrót do kraju jak największą liczbę emigrantów, iżby ci żywem słowem opowiadali ludowi nędzę i nieszczęścia, jakie ich spotkały za oceanem. Według obliczenia statystycznego, w przeszłym roku wyjechało z Królestwa 16.000 osób. Nawet marzyć nie można o powrocie wszystkich do kraju, i zaledwie drobna część będzie mogła ujrzeć ogniska rodzinne. Jak obecnie staraniem komisji będzie, oprócz wyszukania funduszów na powrót, uchwalenie radykalnych projektów, co do przeszkodzenia wyjazdowi zagranicę, gdyż nasz chłop nie wierzy strasznym opisom i powiada, że wszystko to są wymysły panów, obawiających się, że emigracja zmniejszy liczbę robotnika i podniesie się płaca takowego.

Głównie komisja kładzie nacisk, co do zastosowania kar surowych na agentów, a następnie rozpoczęcie kolonizacji na szeroką skalę w dobrach państwowych i należących do Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Wreszcie układ z dyrekcjami statków transportowych w Bremie i Hamburgu, aby względem poddanych rosyjskich zastosowane były te same rygory, jakie obowiązują poddanych niemieckich.

Kolej konna do Wilanowa, o której dość szeroko rozprawiano, stała się dziś prawie faktem dokonanym, gdyż kontrakt spółkowy został zawarty i podpisany.

Budowa rozpocznie się jeszcze w tym miesiącu i z dniem 15 maja, zostanie oddaną do użytku publicznego.

Jeden z Warszawiaków pan Ludwik K., pomimo odradzań lekarzy i rodziny, udał się do Berlina, celem poddania się kuracji za pomocą kantarydynu, środka wynalezionego przez doktora Liebreicha. Chory, po kilku zastrzyknięciach czuje się znacznie lepiej i ma nadzieję w przeciągu jednego miesiąca być zupełnie uleczonym.

Władysław Mierzwiński naumyślnie przyjechał do Warszawy, aby ostatecznie uregulować kwestję pomnika dla Moniuszki, którym się tak gorąco zajmuje. Na pomnik zostanie ogłoszony konkurs, gdyż Mierzwiński pragnie, żeby wszyscy artyści brali udział w tej doniosłej sprawie, obchodzącej cały ogół. Termin nadsyłania prac ograniczonym jest do 4 tygodni. O wyborze zdecyduje komitet sędziów, zaproszonych przez polskiego śpiewaka. Kwota zebrana wynosi 2400 rubli i za te pieniądze twórca „Halki“, może mieć ładny pomnik w foyer teatru Wielkiego.

Warszawski Dniewnik zaprzecza kategorycznie pogłoskom, jakoby rząd zakazał w tym roku ogródkowych przedstawień teatralnych. Donosi także, iż koncesje otrzymali panowie: Kopczewski, dyrektor teatru łódzkiego, Skirmunt, poznańskiego i Łaski, prowincjonalnego. Wiadomość kończy frazesem, „iż nie ma racji zakazywać przedstawień, bo w takim razie w ogródkach rozpoczęłoby się panowanie szansonetek, a taka zamiana w interesach moralności, wcale nie jest pożądaną“.

Z tego przezacnego dziennika, wyraz Polak, był zupełnie wyrzucony i dopiero spotkaliśmy się z nim po raz pierwszy, podczas występów Modrzejewskiej. Krytyk teatralny gazety, zachwycony talentem i grą artystki, w ekstazie napisał: „że jest uroczą Polką i uosobieniem genjuszu“.

Jużto trzeba przyznać naszym „braciom“ z nad Wołgi, że nigdy nic na pół nie robią. Jeżeli gnębią, to potężnie, a w pochwałach nie znajdują miary i granicy. Na pierwszych trzech przedstawieniach Modrzejewskiej był obecnym jenerał Hurko, wraz ze swoją małżonką. Ta ostatnia, bacznie śledziła grę artystki, z książką w ręku i po każdym podnioślejszym ustępie, ostentacyjnie oklaskiwała. Jenerał widocznie się nudził, chociaż wybornie mówi po polsku, ale religijnie słuchał sztuki do końca ostatniej sceny.

Nasi kawiarniani i cukierniani politycy, zaczynają snuć z tego powodu szerokie wnioski o zmianie systemu rusyfikacyjnego i jako jeden jeszcze dowód, wymieniają surowy wyrok na Barteniewa. Możemy jednak zapewnić tych panów, że ich *pia desideria*, nie będą uwzględnione przez rząd rosyjski, który z całą zaciętością prowadzi dalej dzieło zagłady wszystkiego, co tylko ma styczność z polskością.

Pogłoski o ustąpieniu jenerała Palicyna, z zajmowanego dotąd stanowiska prezesa dyrekcji teatrów, zaczynają się uparcie powtarzać Nie mamy tak bardzo czego żałować, gdyż jen. Palicyn, wcale nie podniósł naszej sceny. Komedja i dramat ledwie dyszą, a operę polską zupełnie rozpędził. W przeciągu jednego roku, ubyły śpiewaczki: Dobiecka, Szlezygierówna, Pinkiertówna i panowie: Sejdemann i Chodakowski. Pozostała się tylko nieśmiertelna Dowiakowska, śpiewająca zawsze dobrze. Myszuga i parę sił mniej wybitnych. Przytem teatr obciążył znacznemi długami, wynoszącemi przeszło 200.000 rubli. Jedyną jego zasługą jest, że dzięki staraniom, rząd wyznaczył znaczną kwotę na przebudowanie teatru Wielkiego.

Jako następcę, wymieniają pana Jankulic, prezesa komitetu cenzury.

Z tego nabytku, zdaje się, nikt nie będzie zadowolony.

Arystyd.

Uniwersytet Fryburski.

Odkąd na wolnej ziemi szwajcarskiej powstała wszechnica, w której utworzono katedrę języka i literatury polskiej, oczy nasze skierowały spojrzenie na Fryburg i z ciekawością śledzić zaczęły rozwój sympatycznego uniwersytetu katolickiego.

Wkrótce senat akademicki powołał na katedrę literatury polskiej dra Józefa Kallenbacha, który wykładał na uniwersytecie Jagiellońskim ten sam przedmiot, jako docent. Pamiętamy tego młodego uczonego, który z zapałem studjował swoją specjalność i marzył o szerokiem poln działalności profesorskiej i literackiej. I pole odpowiednie dla jego zdolności otworzyło się na obczyźnie. Było to zadanie trudne, ale przynoszące zaszczyt jednocześnie.

Tradycja Mickiewiczowska nnosi się dotąd w tym kraju, gdzie umieją uszanować prawa narodów. Prof. Kallenbach zabrał się tam do pracy, opanował wybornie języki francuski i niemiecki, zaczął wykładać literaturę ojczystą szerokiemu kołu słuchaczów — cudzoziemców i do dziś dnia spełnia najpomyślniej swoje zadanie.

W następującem letniem półroczu, prof. Kallenbach ogłosił wykłady poniżej wyszczególnione: 1) *La littérature polonaise sous le règne de Sigismond III.(1587—1632)*; 2) *Die polnische Lyrik in der ersten Haelfte des XIX. Jahrhunderts*; 3) *Conférence pratiques:* „Explication de textes polonais choisis“. Wykłady te zajmują prof. Kallenbachowi siedm godzin tygodniowo — jak widzimy — praca to niemała. Jesteśmy jednak przekonani, że sama myśl, iż za pomocą tej pracy prof. K. służy sprawie narodowej, daje mu zupełną satysfakcję moralną.

Z indeksu wykładów na przyszłe półrocze widać, że uniwersytet wciąż się ulepsza i pomyślnie rozwija.

Wydział teologiczny zwłaszcza, zawiera szereg przedmiotów, nadzwyczaj interesujących i wyróżnia się doborem znanych w świecie naukowym imion. Studja prowadzą tacy ludzie jak: Kennedy, Fritsch, Berthier, Coconnier, Boisdron, Gietl, Weiss i inni Studenci teologji znajdują tutaj obszerny zakres nauk, wykładanych doskonale.

Wydział prawniczy również nie pozostawia nic do życzenia; a filozofia otwiera szeroki widnokrąg na całokształt nauk humanitarnych i ich pojedyncze odłamy.

W ogóle program studjów na uniwersytecie Fryburskim obmyślany jest gruntownie i w szczegółach opracowany dokładnie. Senat akademicki składa się: z rektora Reinhardta i dziekanów: Berthiera (teol.), Fietta (praw.), Sturma (filoz.). Letnie półrocze rozpoczyna się dnia 15 kwietnia.

Indeks podaje do wiadomości, że słuchacze czesnego nie płacą.

* * *

Rozsiadł się Wawel na zamkowej górze!
Nad Wisłą, wysoko, wysoko!
A szczyt jego: Zygmunt ukrył czoło w chmurze
Gdzie ludzkie nie sięga już oko...
Przez wieki tak duma poważny i stary —
To świętość nasza, to szczyt naszej wiary!

A kiedy w grobów wstępujesz sklepienie
Zda ci się, widzisz królów naszych cienie
I świętą przeszłość i pokoleń trud,
I widzisz światło, które z za chmur spływa
Na Wisłę, co stopy Wawelu obmywa
I na sędziwy nasz królewski gród...

Miejmy nadzieję bracia Rodacy,
Śpiesząc do wspólnej, choć ciężkiej pracy
Z pieśnią najżywszej na ustach wiary!
Ozwie się znowu nasz Zygmunt stary,
Kiedy złączywszy wiarę z nadzieją
I święcąc Polski cześć,
Tam, gdzie dziś królów groby bieleją,
Ojczysty sztandar zdołamy wznieść!

Wiarę, nadzieję razem z miłością
W przedziwny połączmy chór!
I przed nieznaną dal za przyszłością
Dajmy braterstwa wzór!

Kochaj więc kraj Twój, kochaj Naród cały,
Patrz na przykłady z przeszłości,
A z głębi serca wysnuwaj chorały:
Wiary, nadziei, miłości!

Anusia.

Ze stołu redakcyjnego.

X „*Budowa miast* na międzynarodowej wystawie architektury w Turynie“. Pod tym tytułem zamieściła „Gazeta Kolońska“ z dnia 5 lutego b. r. obszerny, fachowo opracowany feljeton. Otóż pisząc o dziale Austro-Węgier, daje pierwszeństwo Krakowowi przed Wiedniem, i to wyraźnie zaznacza, a następnie tak się wyraża:

„Najliczniejsza i najznaczniejsza wystawa z Anstrji, była ta, którą z Krakowa nadesłano. Nie mniej, jak 13 wielkich historycznych planów, uwydatniały rozwój tego ciekawego miasta od roku 1350. Do tego dołączono ośm tegoczesnych planów sekcyjnych, plan budowlany na przyszłość, hydrograficzne, topograficzne i administratywne mapy.

Dalej mnóstwo fotograficznych widoków publicznych i innych cennych dla sztuki budynków, uporządkowanych podług wieków i założenia. Następnie wielka liczba rysunków różnych budowli nowych, szczególniej kościołów, przytulisk, teatru i domów mieszkalnych.

Nakoniec ustawy miejscowe i regulaminy, traktujące o różnych stosunkach miejscowych, zarówno dziejowych, jako też obecnych.

Zestawienie to jest zasługą znanego dyrektora budownictwa miasta Krakowa, Niedziałkowskiego. Że Kraków znajduje się obecnie w okresie pełnego czynu rozwoju budownictwa, nie da się zaprzeczyć. Szczególniejszą jednak uwagę naszą, zwrócił §. 13, wyłożonej c. k. ustawy gubernjalnej z dnia 3 kwietnia 1854 r., który tak brzmi dosłownie:

„Architekci należą do kategorji wolnych artystów, i jako tacy, nie są uprawnieni do prowadzenia budowy“.

Czy to światłe rozporządzenie i dziś jeszcze jest obowiązujące, nie mogliśmy znaleźć objaśnienia.

Kronika zagraniczna

POLACY NA OBCZYŹNIE

* Rzym. Pan Bernard Skulik z Szopieniec, słuchacz św. teologji w seminarjum biskupiem w Rieti i prefekt w temże, przyjął z rąk ks. Biskupa tamtejszego, Karola Bartuzzi wyższe święcenie subdjakona.

* Bottrop. Na czytelnię ludową w Poznaniu przeznaczył tutejszy „Związek św. Barbary“ 20 marek, jeden z członków 50 fen. — Na torze kolejowym od Karnapu do Bottropu pociąg przejechał przed kilkunastu dniami górnika Machalskiego. Urwał mu lewą rękę i nogę. Nieszczęśliwego odwieziono do lazaretu, gdzie trzeciego dnia zmarł.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Zabezpieczenie się na wypadek choroby obowiązywać ma i słuchaczów uniwersyteckich. Obowiązkowo należeć oni mają do „Stowarzyszenia opieki nad chorymi i wsparcia“. Stowarzyszenie to, do którego należy z własnej woli wielu studentów, otworzyło niedawno szpital dla nich. Ponieważ przy wszystkich uniwersytetach, na wzór wiedeńskiego istnieją podobne zakłady, nie będzie zatem szczególnych trudności w przeprowadzeniu obowiązującej ustawy.

* Król Milan, po dwutygodniowym pobycie w Belgradzie, wstąpi znów do Wiednia powracając do Paryża.

* 27 pożarów kominowych wybuchło tu podczas wichru w przeciągu jednej doby. Prawie wszystkie gasić musiała straż ogniowa.

* Donoszą tu z Pettau, że panują tam ciągłe jeszcze mrozy dochodzące do 15 stopni R. Śnieg leży gdzieniegdzie warstwą przeszło 10 stóp grubą. Drawa od 3 miesięcy nie odmarzła ani na chwilę. Pionierzy rozsadzają lody na rzece dynamitem; lód bywa gruby na metr. Po czterech dniach usilnej pracy, udało się dopiero rozbić lód pod mostem kolejowym na dłuższej przestrzeni.

* W dziedzińcu pod arkadami, w Muzeum austrjackiem, zebrało się w czwartek jury wydelegowane przez komitet wiedeńskiego artystycznego stowarzyszenia i akademji sztuk pięknych, pod przewodnictwem p. Mikołaja Dumba'y, aby powziąć postanowienie co do mającego stanąć pomnika Mozarta. Po długiej naradzie przyznano pierwszeństwo projektowi z mottem „Wien.“ Projekt ten przedstawia Mozarta w postawie siedzącej, otoczonego architektonicznemi kolumnami. Po otwarciu koperty przekonano się, że autorem jest profesor Edward Helmer.

* Na porządku dziennym podczas narad nowowybranej reprezentacji miasta Wiednia będą nazwy ulic, istnieje bowiem po kilka ulic noszących to samo miano, skutkiem czego nader często zdarzają się nieporozumienia i pomyłki.

* Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało polecenie powołanym władzom, aby czuwały nad surogatami spożywczemi, pojawiają się bowiem w handlu surogaty kawy i inne, warunkom sanitarym zupełnie nie odpowiadające.

KURJER PARYSKI.

* Na Sekwanie, w pobliżu Neuilly, zdarzył się okropny wypadek. Wyleciał w powietrze kocioł parowca „Faufan“ i skutkiem eksplozji, mechanik i jego pomocnik zostali na miejscu zabici, a odłamy żelaza, w odległości 200 metrów, raniły śmiertelnie jakiegoś robotnika.

* Do sędziego śledczego, zgłosił się niejaki Gabrjel Gallut i zeznał, iż w przystępie zazdrości zabił swoją żonę. Trupa jednakże dotąd nie odnaleziono, a suknie, jakie nosiła w dzień morderstwa, jakkolwiek powalane są błotem, ale nie ma na nich śladów krwi. Doktorzy utrzymują, że Gallut cierpi napady halucynacji i w jej przystępie zdawało mu się, jakoby popełnił zabójstwo. Oddano go pod ścisłą obserwację lekarską, a policja stara się odszukać żonę zgubioną.

* Podczas ciężkich dni styczniowych, gdy temperatura obniżyła się do 20 stopni Celsjusza, nietylko rząd przyszedł z pomocą nędzarzom, ale potworzyło się mnóstwo komitetów prywatnych, które rozporządzając znacznemi funduszami, z łatwością położyły kres niedostatkowi i biedzie. Wielkie zasługi na tem polu, oddał syndykat prasy paryzkiej. Na jego zawezwanie, popłynęły hojne składki i przez czterdzieści dni, utrzymywał około 2000 osób.“

Rozmaitości

Nowy Nostradamus. Jest nim niejaki doktor Hubbe-Schleider, który, jak donoszą dzienniki, wróży, że cesarz Wilhelm II ma być zagrożonym śmiercią, albo wskutek apopleksji, albo poważnej rany, albo nareszcie wskutek upadku z konia w dniach 15 lub 16 kwietnia, albo też w dniach 11 lub 14 maja Roku nie wymienia. Dzienniki dodają, że tenże doktor Hubbe-Schleider w roku 1887 przepowiedział śmierć Wilhelma Igo i Fryderyka IIIgo Wolno wierzyć....

Mróz na Saharze. Na Saharze, na południe od Tuggurtu, było, jak stwierdzono, w ciągu stycznia dwadzieścia dni mrozu i tylko sześć dni deszczu. Niekiedy termometr spadał do 5 st. Celsjusza, a stojące wody pokryte były grubą na centymetr powłoką lodową. Pierwszy tydzień lutego był dżdżysty, a pomimo nizkiej temperatury, piasek pokrywa się młodą zielenią, tak, że już na przyszły miesiąc spodziewana jest dobra pasza.

Telegraf w Chinach rozpowszechnia się coraz bardziej. Dziś już „państwo niebieskie“, ma 25.000 kilometrów linji telegraficznej. rząd zaś świeżo przystąpił do budowy nowej linji w kierunku granicy syberyjskiej, na przestrzeni 1.600 wiorst. Jeżeli Chiny zbudują wszystkie zapowiedziane linje telegraficzne w dolinie Amuru, komunikacja pomiędzy Pekinem a Europą stanie się niedługo faktem dokonanym.

Cały Belgrad — przepraszam — tout Belgrade, mówi dziś o królowej Natalji, mówi zaś dzięki zaślubinom panny pałacowej, Stanki Bogicsevics'ówny. Katedra była pełna, albowiem panna owa jest krewną Risticza i należy do jednej z najwybitniejszych rodzin serbskich Oprócz tego wiedziano także, że Natalja zjawi się w kościele, co ściągnęło mnóstwo ciekawych Dla królowej i jej orszaku zachowano miejsce w pierwszych ławkach, ale królowa, ledwo przestąpiła próg katedralny, powiodła dumnem okiem po zgromadzonych i poszła prosto ku tronowi, przeznaczonemu tylko dla króla. Wszyscy obecni „otwarli gęby“, jak mówi Homer o starcach trojańskich, którzy po raz pierwszy ujrzeli Helenę. Królowa Natalja, którą ta prezentacja zębów publiczności wcale nie zmieszała, zerwała dywan przykrywający krzesło i zrzuciła go na ziemię i stanęła „dumna i wyniosła żyrafa obok osła“, jak jest w jednej bajce wschodniej. Naprzeciwko niej jednak stały nie osły, tylko Miljutin Garaszanin i jenerał Horvatovic, którzy po tym heroicznym czynie królowej ryknęli — pardon — krzyknęli: „Vivat!“ i zaczęli klaskać w ręce.

Uroczystość odbyła się dalej w zwykłym porządku. Dodać trzeba, że królowa dała pannie młodej wyprawę wartości 600 dukatów i czek na 6000 dukatów do paryskiego Rotschilda.

ZAWIEJA ŚNIEŻNA.

7) NOWELLA.

(Ciąg dalszy).

— Winniśmy śniegowi temu, wielki dług wdzięczności — rzekła raz pani Czarnowska do syna, gdy po mile spędzonym, a urozmaiconym śpiewem Heleny i głośnem Henryka czytaniem wieczorze, zabierała się do spoczynku.

— Czy tego nie znajdujesz?

Henryk nic nie odpowiedział; zostawał on pod wpływem wrażenia, którego od dawien dawna nie doznawał, którego nie sądził się był zdolnym doznać jeszcze i któremu zaprzysiągł był nigdy już nie podlegać. Ale jakaż przysięga tego rodzaju wytrwać może, wobec ciągłej obecności, młodego, wesołego, inteligentnego żywiołu kobiecego, który wśród tej klasztornej wieloletniej ciszy, spuścił się niespodzianie wraz z pierwszym płatkiem śniegu? Jakież przysięgi i postanowienia oprzeć się mogły urokowi takich wielkich, błyszczących oczów młodej uczennicy, które godzinami całemi, wpatrywały się z zajęciem w mistrza swego, z niekłamanym zachwytem słów jego słuchając; gdy się te same oczy figlarne i wesołe, miało znów przed sobą przy stole, a wieczorem przy dźwiękach pieśni, z tęsknem i rzewnem spojrzeniem, wciąż na sobie czuło? A tu zawieja, ta okrutna zawieja śnieżna — wszelką ucieczkę od niebezpiecznych tych oczu, niemożliwą uczyniła!

W takich warunkach, najtwardszy i najascetyczniejszy zenobita, byłby uległ zupełnie, jak uległ nasz mizantrop — odludek, zapamiętały wróg całej płci niewieściej. Czuł on, jak ten urok rósł zwolna, lecz silnie, nieprzeparcie — daremnie się targał i szarpał sam z sobą, aż w końcu trzeciego tygodnia uległ zwyciężony siłą uczucia, tem gwałtowniejszego i bezgranicznego, że wszystkie tętna serca jego, lat tyle do życia powołanemi nie były!

Lecz z tem przeświadczeniem, przyszła zarazem i ta myśl bolesna: „Cóż ja tej młodej, tej hożej, tej niewinnej. ofiarować mogę? Życie sterane — twarz zwiędłą, uczucia zgorzkniałe! Jakże tu marzyć o tak potwornem połączeniu! A bez niej — jakże strasznem, jak pustem, jak zimnem, będzie to życie!“ — Ona stanęła między nim a jego wszechwładną panią: nauką — ona wyrugowała ją z jego serca. Te wszystkie zaschłe, skamieniałe, skostniałe — dawniej tak ukochane przedmioty, czemże są dzisiaj? Mniej niż prochem, który jej lekka stopa roztrąca!

Z ciężkiem, boleścią przepełnionem sercem, zasiadł dnia tego Henryk na śniadanie; postanowił on, słabość swoją, którą sobie za tak szaloną i niemożliwą uznawał, ukryć głęboko, aby się przynajmniej nie stać przedmiotem żartów, lub co gorzej litości.

Dnia tego właśnie, chmury, które od dni kilku ciągle się rozrzedzały, znikły zupełnie, jasny promień słońca wbiegł przez zamarznięte szyby, i zbudził Helenę. Spojrzała w okno i westchnęła — czemu? trzy tygodnie temu, z jakąż radością byłaby go witała — a dziś...

— Jak to jednak człowiek do wszystkiego przyzwyczaić się może — myślała sobie ubierając się Helena — doprawdy tęskno mi będzie za tym ponurym, samotnym zamkiem, tym ciągłym szumem jodeł, za tą poczciwą panią Czarnowską, i za...— nie dokończyła, ale westchnęła znowu i sama za siebie ramionami ruszyła.

— Wkrótce się już państwo pozbędziecie waszej załogi — rzekła przy śniadaniu niby to wesoło, wskazując na pogodne lazurowe niebo.

— Wierzę, że panią to cieszyć może, znudziłaś się tu z nami! — odpowiedział pan Henryk z gorzkim uśmiechem.

— Wcale nie! Żałować bardzo będę naszych lekcyj niemieckich, co za szczęśliwą myśl miałam!

— Ja tego nie powiem.

— A to czemu? Ah prawda! przeszkodziłam panu w jego zwykłej pracy.

— Tak jest — rzekł sucho i wyszedł z pokoju.

Helena patrzyła za nim niemile zdziwiona, ostrym tonem jego głosu i surowym wyrazem oblicza. Gdy do obiadu zasiąść mieli, pobiegła prędko do bibljoteki, i przynosząc mu rozłożoną książkę od której był tylko co wstał, podała mu ją mówiąc:

— Nie chcę już panu więcej w jego zwyczajach przeszkadzać.

Henryk zamknął książkę w milczeniu, lecz spojrzał na Helenę tak smutnem i pełnem bolesnych wyrzutów spojrzeniem, że Helena zapłonęła nieznanem uczuciem przejęta i własnym postępkiem przerażona, usiadła drżąc cała.

Obiad przeszedł w zupełnem milczeniu; dzieweczka od stołu wstawszy, pobiegła co tchu do pani Czarnowskiej i przytuliwszy się do jej nóg, już resztę dnia od niej się nie oddalała. Była w jakimś dziwnym stanie pomięszania, niepewności... płonąc, to blednąc na przemiany, spoglądając ku drzwiom ukradkiem i bezprzytomnie prawie na pytania swej chrzestnej matki odpowiadając. Henryk się wcale nie pokazał tego wieczora.

Nazajutrz rano Helena, która dość długo zasnąć nie mogła, spała dłużej, niż zwykle, i koło dziesiątej zaledwie zdążywszy się ubrać, miała właśnie zejść na śniadanie, gdy jej wręczono list z Raby, tylko co umyślnym posłańcem przywieziony. List ten brzmiał jak następuje:

„Droga Helenko!

Przecież się skończyły te straszne zawieje i śniegi, które w prawdziwą Syberję kąt nasz zamieniły. Posyłamy na zwiady jednokonnemi saneczkami posłańca do Ciebie, aby zobaczył, czy jest możność dostania się do tej sowiej jamy, w której biedaczko uwięzioną zostałaś! Ojciec powiada, że jeżeli pogoda i mróz potrwa, to za trzy dni, to jest 23-go już śmiało będziem mogły pojechać po Ciebie. Będzie to wigilja Wigilji, więc dłużej już czekać nie możemy: a pamiętaj, że w św. Szczepan będziem tańczyć i na Sylwester-Abend jest też także projekcik!

To prawdziwa katastrofa ta raptowna zawieja — co się o Ciebie namartwiłyśmy! Myślałyśmy o Tobie, jak o Danielu, gdy się w jaskini lwów znajduje. Powiedz-że nam kochanko, czy żyjesz jeszcze! a spodziewamy się od Ciebie ciekawych objaśnień, co do zwyczajów i obyczajów żyjących skamieniałości. Czyś odkryła do jakiego rodzaju należy *l' homme fossile* — czy do Megatherium, czy do Dinotherium? Sądzę jednak, że jego zasuszona postać najbliższe ma pokrewieństwa prawa z Pterodactylami.

W każdym razie za trzy dni najdalej wyrwiemy Cię przecie z tak niezachęcającego towarzystwa; staraj się więc do tej pory zachować się jeszcze od skostnienia.

Ściskamy Cię obie serdecznie.

Anna i *Klara Porębskie.*“

List ten swym wesołym i lekkim tonem bardzo niemile poruszył Helenę. Zapomniała ona, że przed trzema tygodniami zupełnie takiemiż oczyma patrzyła na Henryka i jego zajęcia.

— Jak one mogą tak szydząco, tak drwiąco pisać o człowieku, który o tyle wyżej od innych stoi! — o człowieku, który najwyższego szacunku i uwielbienia wart jest! Cóż że stroni od świata, że nie zważa na jego zwyczaje i oklaski ludzi! Bo jest wyższy nad to wszystko, bo świat i ludzie nie są go godni; ale kto tak, jak ja, miał sposobność poznać tę szlachetność, tę wielkość, tę naukę i dobroć, ten go uwielbiać, ten go... kochać musi!

Przy tych słowach Helena ukryła swą twarz w dłonie i długo nieruchoma tak stała a ciche łzy przez palce jej się sączyły. Tak, w tej chwili dopiero poznała ona całkiem serce swoje, poznała, że kocha silnie, nieodwołalnie... — lecz z poczuciem tej miłości przyszło zarazem zwątpienie. Ona, tak dziecinna jeszcze, tak nieudolna, tak mało umiejąca — czyż ona go godną być może? A on, cóż znaczyło to wczorajsze jego zimne, szorstkie, po dawnemu z nią postępowanie, od którego dobrocią swoją był ją zupełnie odzwyczaił. Czyżby on w swej mądrości, znajomości ludzi, prędzej, niż ona sama, odgadł co się w jej sercu dzieje i tym sposobem chciał ją od siebie odstręczyć? — okazać, że nigdy niczem być mu nie może...

To była myśl straszna, upokarzająca, Helena czuła, jak jej lica ze wstydu płoną.

— Kochać go będę, o będę życie całe, lecz tyle siły mieć będę przecież, że mu tego nie okażę! — mówiła sobie — zresztą trzy dni, trzy dni tylko jeszcze widokiem choć jego szczęśliwą będę, a potem...

Zetha

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polityka

AUSTRO-WĘGRY.

Praga 6 marca. Oświadczenie mężów zaufania stronnictwa staroczeskiego brzmi w dosłownem tłomaczeniu, jak następuje:

„Ludu czeski! Wynik wyborów do Rady państwa w gminach wiejskich, zarówno jak i w miastach dowiódł niezbicie, że naród nasz na razie w większości swojej pragnie innego politycznego kierunku, niż ten, jakiego się trzymali przez czas całej konstytucyjnej ery mężowie osiwiali w usługach dla narodu dążąc do upragnionego celu bezinteresownie i z zaparciem się siebie.

Lud nasz od dnia dzisiejszego złożył losy swoje w ręce nowych ludzi i stronnictwa, które nie może poszczycić się dotychczas skutecznemi i korzystnemi dla narodu zdobyczami, ale za to tem więcej i tem ostrzej krytykowało działalność naszej partji narodowej. Ustępując z parlamentarnej widowni Rady państwa aż do chwili, Bóg da, nie dalekiej, — kiedy naród napowrót służby naszej zażąda, zastrzegamy sobie w każdym razie bezstronną i przedmiotową krytykę wszystkich kroków, jakie stronnictwo wolnomyślne przedsięweźmie w narodowej służbie, ażeby wypełnić to, co przyrzekło.

Ze względu na wielką liczbę członków naszego stronnictwa w całej ojczyźnie we wszystkich klasach ludności, ze względu na ich społeczne stanowisko i na ich wpływ, chcemy teraz wytworzyć z tem większym naciskiem organizację lepszą i skuteczniejszą, niż dotychczas, i będziemy bez wytchnienia pracować we wszystkich zakresach publicznego życia dla dobra ludu.

Zwyciężono nas, ale bynajmniej nie zniszczono; wierni dawnemu naszemu sztandarowi wytrwamy przy naszych narodowych i politycznych zasadach, mimo niepomyślnych warunków chwili i możliwych niepowodzeń, na jaki może narażony będzie czeski naród, aż do chwili, kiedy jaśniejsza świadomość drogiego naszego ludu zwróci go znowu do tych, którym powierzał najcenniejsze swoje dobro, do serc, które tylko dla tego ludu biły, i do rąk, które tylko dla tego ludu pracowały.

Praga, 5 marca 1891.

Mężowie zaufania posłów stronnictwa narodowego".

Manifest ten zredagował podobno dr. Mattusch. *Politik* i *Hlas Naroda* opatrzyły go obszernemi komentarzami. Oto, co pisze pierwszy z tych dzienników: „Przywódzcy młodoczechów zaznaczyli podczas kampanji wyborczej, że naród tylko przez wybór opozycjonistów może okazać swoje niezadowolenie z obecnego położenia. Usposobienie to wyszło na jaw w tak wymowny sposób, że dziś już nikt o niem wątpić nie może. Tę część swego zadania spełnili młodoczesi wybornie. Obecnie nadeszła pora rozwiązania drugiej części zadania: — usunięcia przyczyn tego niezadowolenia. Jest to rzecz bardzo trudna i nic dziwnego zatem, że już dzisiaj zwycięzka ta partja wobec takiego zadania nagle stanąwszy, niepokoi się i kłopocze bardzo".

Narodni Listy uważają krok ten staroczechów za „wynik żelaznej konieczności", bo i tak przy ściślejszych wyborach w Pradze nie zwyciężyliby zpewnością. Wprawdzie trudno przewidzieć wynik wyborów w Izbach handlowych. Chociażby jednak staroczesi uzyskali te cztery mandaty, to i tak nie mogliby zorganizować stronnictwa. Do wycofania się z honorem, był czas, gdy rozpoczęły się owe niefortunne układy z Niemcami. Śmiesznem jest to, że staroczesi zamierzają czekać na lepsze czasy. Stronnictwo, które przez 30 lat decydowało losami narodu, a nic dla niego nie zdziałało, nie może wrócić i zpewnością nie wróci do władzy".

NIEMCY.

Berlin 6 marca. Dzienniki socjalno-demokratyczne utrzymywały, że w Berlinie jest obecnie 60.000 robotników pozbawionych pracy. Z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych zarządziło prezydjum policji dochodzenia, które wykazały, że w rzeczywistości tylko 20.000 robotników berlińskich nie ma zajęcia, a są to przeważnie robotnicy zatrudniani przy budowli, którzy w czasie zimowym wszędzie tylko w małej części są zatrudniani, a w r. b. z powodu ostrego powietrza byli zmuszeni odpoczywać dłużej, niż zwykle. Nadto w ubiegłym roku przybyło do Berlina bardzo dużo obcych robotników, którzy nieobeznani z miejscowemi stosunkami niełatwo znajdują zatrudnienie. Także ograniczenie wywozu niektórych artykułów przemysłowych wpłynęło znacznie na powiększenie liczby pozbawionych pracy robotników. Zresztą brak zatrudnienia nie jest tak wielki, jak się zdaje, bo przecież nie łatwo znaleźć ludzi do czyszczenia ulic. Zdaniem policji berlińskiej nadzwyczajna pomoc, jakiej dla robotników bez zajęcia żądają socjalni demokraci, jest zbyteczna.

Monachjum 6 marca. W wigilję rocznicy 70-letniej urodzin księcia rejenta, arcybiskup djecezji monachijsko-fryzyngskiej, po nabożeństwie uroczystem wręczył dostojnemu jubilatowi adres podpisany przez wszystkich biskupów bawarskich. Równocześnie złożył książe Kościoła księciu rejentowi życzenia, imieniem kleru bawarskiego.

ROSJA.

Petersburg 6 marca. Ministerjum oświaty, jak donosi *Nowoje Wremia*, zleciło kuratorom okręgów, a za ich pośrednictwem wszystkim władzom naukowym bezzwłoczne zastosowanie pewnych środków, aby zmniejszyć, o ile się da, liczbę korepetycyj udzielanych w szkołach chrześcijanom przez żydów, albo nawet zupełnie je usunąć.

Według *Graždanina*, obiegają pogłoski o zamiarze przyłączenia okręgu wojennego finlandzkiego do okręgu petersburskiego.

Petersburg 6 marca. *Petersburskie Wiedomosti* donoszą: „Rada państwa weźmie w tych dniach pod uwagę proponowane przez ministra spraw wewnętrznych zmiany w dotychczasowych przepisach obowiązujących kościół ewangelicko-luterański, oraz w dozorze kościołów rzymsko-katolickich w Rosji. Projekt ministra podnosi konieczność poddania kontroli państwowej perjodycznych synodów duchowieństwa protestanckiego, tudzież uwolnienia gmin od zależności wobec istniejącego dotąd prawa, że pastora mianują osoby prywatne, jako piastujące godność patronów. Otóż w przyszłości patronat ma przejść w ręce rządu, a gminom przysługiwać będzie jedynie prawo stawiania swych kandydatów, ostateczny zaś wybór i zatwierdzenie pastora, po przedstawieniu departamentu wyznań obcych, zależeć będzie od ministra spraw wewnętrznych. Istnieje również zamiar administrowania majątkami danego pastoratu, pozostające tylko w rękach pastorów, a stawiające tych ostatnich w fałszywem wobec parafjan położeniu i odrywające ich od właściwych obowiązków, powierzać specjalnym komitetom, złożonym z przedstawicieli gminy i miejscowych władz rządowych, pod ogólną kontrolą i kierunkiem władzy gubernjalnej. Duchowieństwo luterańskie pobierać będzie pewną część dochodów z tego źródła, odpowiadającą obecnym ich pensjom, na zasadach przyjętych dla duchowieństwa rzymsko-katolickiego.

„Co do projektów, dotyczących zreformowania dozoru kościelnego w parafjach rzymsko-katolickich, proponuje się między innemi rozszerzenie atrybucyj prezesa, a także członków Rady kościelnej, w przedmiocie zarządzania funduszami kościelnemi i kontroli nad dochodami, które w jednej części bywają obracane na rzecz duchowieństwa katolickiego, a w drugiej na potrzeby kościoła, utrzymanie w porządku cmentarza i t. d. Prezesa Rady kościelnej przedstawia departament spraw duchownych, a zatwierdza minister spraw wewnętrznych. Rady kościelne składają departamentowi corocznie szczegółowe rachunki z funduszów kościelnych".

ANGLJA.

Londyn 6 marca. Parnell przemawiał wczoraj w Clerkenwill, wobec 1500 osób o kwestji robotniczej. Oświadczył on, że bronił zawsze ustaw o ochronie robotników, ale przywódcy liberalni przeszkadzali mu często i utrudniali przeprowadzenie swych pomysłów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Produkcja wódki w Galicji w miesiącu styczniu b. r. przedstawia następujący rezultat: W 547 gorzelniach wywarzono ogółem 7,651.236 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie tarnopolskim 105 (2,246.996 stopni alkoholu), brodzkim 101 (1,558.198), przemyskim 60 (691.820), kołomyjskim 46 (740.252), tarnowskim 45 (370.102), rzeszowskim 43 (474.460), stanisławowskim 36 (486.439), sanockim 35 (314.620), lwowskim 25 (280.700), krakowskim 24 (229.798), samborskim 19 (211.071) nowosądeckim 8 (46.780).

* Według ogłoszonej w *Wiestn. Finans.* statystyki w roku 1889 funkcjonowało w Rosji 1296 browarów i 551 miodosytni. Na Królestwo Polskie wypada 282 browarów i 82 miodosytni. Wyrób piwa koncentruje się głównie w gubernjach zachodnich; wielkie browary w Petersburgu, Warszawie i Rydze współzawodniczą jednak skutecznie z browarami w innych prowincjach państwa. Większa część browarów w Królestwie Polskiem dokonywa obrotów nieznacznych. Widać to z porównania następującego: 22 browarów w gubernji petersburskiej i moskiewskiej zapłaciło w roku sprawozdawczym 1 096.740 rubli, a 282 browarów w Królestwie Polskiem, nie wiele więcej, gdyż tylko rubli 1,257.301. Do wyrobu miodu bywa używany obecnie głównie cukier z różnemi aromatycznemi przymieszkami; tylko w kilku miodosytniach w Królestwie Polskiem używają dotychczas prawdziwego miodu.

* W miesiącu styczniu roku 1891, wynosiła produkcja soli w Galicji 112.866 cetn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 95.671 cetn. metr. W tym samym miesiącu roku 1890, wynosiła produkcja 87.074 cetn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 120.723 cetn. metr. W miesiącu styczniu b. r. wyprodukowano więc o 15.792 cet. metr. więcej, sprzedano zaś o 25.052 cet. metr. mniej, niż w tym samym miesiącu roku przeszłego.

OD WYDAWNICTWA.

W dniu 22 b. m. opuści prasę nadzwyczajny numer „Kurjera Polskiego" w liczbie 20.000 egzemplarzy, który rozesłany będzie Wielebnemu duchowieństwu, obywatelom ziemskim i miejskim, urzędnikom i szerokim kołom mieszczaństwa we wszystkich miastach Galicji.

Administracja naszego pisma przyjmuje ogłoszenia do tego numeru.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś: śś. Jana Bożego i Beaty; jutro: św. Franciszki Rzym.

Rocznice. Dnia 8 marca 1676 r., komisarze Rzeczypospolitej, przez Sejm wyznaczeni, przeglądają i spisują skarby koronne na Wawelu przechowane, a ocenione na 201.670 czerwonych złotych, czyli na przeszło 6 miljonów złotych polskich.

W Polsce Piastowskiej nie było pisanych praw. Obowiązywało bądź prawo zwyczajowe, bądź tradycja procedury w pewnych wypadkach, bądź wreszcie szereg rozporządzeń i dekretów królewskich. W czasie podziału Polski za Bolesławiczów, gdy namnożyło się książąt, rządów i samoistnych dzielnic o znaczeniu państw niepodległych, różnorodność prawodawcza była wielka. Za Łokietka połączona Polska, przedstawiała chaos pod tym względem, to też Kazimierz W. postanawiając, aby był jeden książe, jedno prawo i jedna moneta, na wiecu *we Wiślicy* zebranym, *nadał 8 marca 1347 r.*, *pierwszy kodeks*, *czyli statut* połączonej Polsce. Statut ten obowiązywał Małopolskę, a dla Wielkopolski powstał inny w Piotrkowie, uwzględniający lokalne jej potrzeby. Ten statut wiślicki stał się podstawą prawodawstwa polskiego, a pracowali nad nim pod kierunkiem samego króla, Jarosław Bogorja Skotnicki, arcybiskup gnieźnieński; Jan Suchywilk, kanclerz krakowski; Jan Grot, biskup krakowski; Spytek, kasztelan krakowski i t. d.

Zgromadzenie przedwyborcze obywateli ziemi krakowskiej i chrzanowskiej, w celu porozumienia co do wyboru jednego posła do Rady państwa z większej posiadłości tego obwodu, odbędzie się dziś o godz. 4 po poł. w sali tut. Rady powiatowej. Dotychczas był posłem z tego okręgu hr. Antoni Wodzicki, marszałek chrzanowskiej Rady powiatowej, znany z gorliwości obywatelskiej i cieszący się powszechnem uznaniem i sympatją. Jak się dowiadujemy, liczne grono wyborców postawi dziś ponownie jego kandydaturę, która też będzie niewątpliwie przychylnie przyjętą.

Książe Parmy (z linji Burbonów) wraz z żoną i córką, przejeżdżał wczoraj rano pośpiesznym pociągiem przez nasze miasto, z Wiednia do Lwowa.

Ministerstwo oświaty ustanowiło nową posadę demonstratora przy instytucie anatomji porównawczej na uniwersytecie Jagiellońskim i wyznaczyło roczną remunerację w kwocie 360 złr. z zastrzeżeniem tej że posady dla słuchacza filozofji. Jednocześnie zamianowało ministerstwo demonstratorem tego instytutu p. J. Śnieżka, słuchacza II roku filozofji na uniwersytecie Jagiellońskim.

Z Towarzystwa „Oszczędności kobiet w Krakowie" otrzymujemy następujące pismo:

„W imieniu założycielek Towarzystwa „Oszczędności kobiet w Krakowie" mamy zaszczyt prosić na Walne Zgromadzenie w dniu 8 marca b. r. o godzinie 4 po południu, do sali Muzeum techniczno-przemysłowego, — te wszystkie Panie, które raczyły uczestniczyć na pierwszem posiedzeniu wymienionego Towarzystwa, odbytem 22 stycznia b. r."

Marja Czerwińska, Stanisława Wańkowiczowa, Wanda Longchamps, Teresa Witowska.

Odczyt kilkakrotnie odkładany panny Führer de Sonnenfeld „O solidarności w społeczeństwie" odbędzie się w dniu dzisiejszym po południu w sali „Sokoła".

W salonie Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach, wystawiony dziś będzie nowy portret, pędzla Matejki.

W Kasynie powszechnem odbędzie się w przyszłą środę dnia 11 b. m. przedstawienie amatorskie, na którem odegrane zostaną przez amatorów wesołe komedyjki: „Trafiła kosa na kamień" i Consilium facultatis". Początek przedstawienia zapowiedziany jest na godzinę 7-mą, ceny zaś dla członków naznaczono po 40 ct. za krzesło, a 20 ct. za wejście na salę. Dla osób zaś nie należących do kasyna ceny są podwójne. Na dzień św. Józefa zapowiada kasyno „Promenade-koncert".

Z Wisły. Na górnej przestrzeni Wisły aż do Niepołomic lody zupełnie spłynęły. Woda jednak ciągle przybiera i tak wczoraj o godz. 5-ej wieczorem wzniosła się do 1.70 m. powyżej 0.

Lody z pod Niepołomic utworzyły wczoraj zator pod Narwami, który powoli się posunął pod Wolę Zabierzowską, aż nareszcie między Trawnikami a Sierosławicami zatrzymał się i dotąd stoi. Wskutek zatoru powyższego woda spiętrzywszy się nagle, przedostała się po za wały, zalewając całe wybrzeże.

Zator, który się utworzył przy ujściu Raby, spłynął już wraz z lodami górnej Wisły.

Na targach miejskich pojawiają się znowu coraz częściej przekupki, sprzedające fałszowane mleko i śmietankę. Liczne zażalenia naszych prenumeratorek na niesumienne fabrykantki nabiału, zmuszają nas do zwrócenia na nie uwagi pp. komisarzy targowych.

Studnię przy ulicy Karmelickiej zrestaurowano w dniu wczorajszym i ocembrowano na nowo. Inne studnie, stosownie do potrzeby zostaną również oczyszczone i naprawione.

Baranek wielkanocny z cukru, prawie naturalnej wielkości, wystawiony został w dniu wczorajszym w oknie cukierni p. Roszkowskiego. U stóp tegoż, zwracają uwagę piękne bonbonierki w kształcie strusich jajek, opatrzone ładnemi widokami, ręcznie malowanemi. Tak baranek, jak i bonbonierki, wykonane są pod kierownictwem pana Roszkowskiego, który dowiódł, że tysiące, wysyłane dotąd zagranicę na podobne towary, mogą zostać w kraju, gdyż dorównują zupełnie takimże francuskim i niemieckim wyrobom.

Na tropie. Złodziejem, który dnia 7 z. m. włamał się ze sieni do sklepu Efraima Rakowera przy ul. Stradom i skradł tamże około 30 złr., futro i kilka paczek różnych towarów, jest, jak się okazało niejaki Mądrala, który po wykonaniu powyższej kradzieży umknął do Kalwarji, gdzie większą część łupu udało się tamtejszej żandarmerji odebrać. Mądrali, na którego tropie jest policja, dotąd nie ujęto.

Zuchwała kradzież. Bawiąca w naszem mieście pani B. z Częstochowy, zawezwała w dniu wczorajszym ucznia ślusarskiego Rudolfa Jaworskiego do otwarcia kuferka. J. korzystając z chwili wyjścia pani B. do drugiego pokoju, skradł jej leżącą na stole portmonetkę ze znaczniejszą kwotą pieniędzy. Po wyjściu tegoż zauważyła jednak pani B. brak portmonetki, wybiegła więc za tak niespodziewanym rzezimieszkiem, którego pomimo oporu przytrzymano i odstawiono do policji. Śledztwo przeprowadzone wykryło, iż terminator zdążył już w drodze oddać swemu koleżce, zeskamotowaną portmonetkę do przechowania. Sprawcę kradzieży odstawiono do więzienia.

Ładna trójka z jeszcze ładniejszemi na zwiskami! Stanisław Moczymorda, Antoni Kręcigłowa i Jan Kapinos zostali w dniu wczorajszym aresztowani za włóczęgostwo i drobne przewinienia. Trójka ta, dobrze znana policji tutejszej, była już niejednokrotnie karaną za różne przestępstwa.

Teatr.

Horsztyński, dramat w 5 aktach Juljusza Słowackiego, uzupełniony przez Juljusza Mien. — Benefis p. Anny Kałużyńskiej.

Jakby na urągowisko główny bohater dramatu, syn hetmana, nosi imię: Szczęsny. Ilekroć słyszymy, jak go tak mianują, chwyta nas za serce żal i przejmuje nieograniczone współczucie dla człowieka, którego nieszczęście objęło w uścisk żelazny i w nim go zgniotło. Świadomość swego położenia ma on od początku, kiedy po raz pierwszy się odzywa słowami, przesiąkniętemi goryczą i bólem: „Piosenki świata zaczynają się od fałszywych akordów, a kończą się gwałtownem zerwaniem strun, stłuczeniem harfy"...

Szczęsny jest harfą na której życie wygrało wszystkie pieśni cierpienia; wydobywały się z niej czasami tony weselsze, lecz i te wkrótce zamarły, bo żaden śpiew z trzech miłości, jakie dźwięczały w sercu Szczęsnego, nie mógł brzmieć nutą radosną. Nawet osobiste sympatje i przywiązania Szczęsnego, zamiast mu nieść pociechę i ukojenie, jeszcze bardziej targały jego duszę i raniły serce...

I kiedy się przed nami zjawia, już w nim nie ma iskry nadziei; idzie on dalej przed siebie jakiś senny i zapatrzony w przestrzeń, ani myśli się bronić i ratować, ani nie chce odwrócić swego przeznaczenia. Dotychczasowe życie obdarzyło go taką tradycją nieszczęścia i udzieliło mu takiego błogosławieństwa niedoli, że dziś zło, w jakiem się znajduje, odpowiada nastrojowi jego duszy, nie przez to, jakoby on sam miał być złym, ale przez ruinę jego woli. Zdolność do czynu wypalił w nim kamień piekielny nieszczęść, jak fatum nielitosnych.

Dokoła Szczęsnego chwieje się cały gmach Rzeczypospolitej; mury są nietylko poryso wane—od szczytów nieprzyjaciel porobił wyłomy, dach, w wielu miejscach przedziurawiony, nie zasłania już wnętrza. A w środku najzupełniejszy rozkład i zgnilizna. Wróg Ojczyzny wyciągnął rękę, a tłumy biegną na wyścigi ją lizać...

Hetman litewski, ojciec Szczęsnego, bierze udział w wypadkach i odgrywa rolę nikczemną; nadto chce syna pociągnąć z sobą w przepaść.

Wszystko, co otacza nieszczęśliwego młodzieńca, piecze go rozpaloną głownią.

A przecież wart on lepszego losu. Nosi on w sobie uczucie szlachetne, pomimo błędów, jakie popełnił. Za winy odpokutowywa tem, że unieszczęśliwia swoją miłością najdroższe istoty. Do domu Horsztyńskiego wchodzi Szczęsny nie sam ze swojem uczuciem: towarzyszy mu nieodłączne złe, którem zasępia naprzód spokój Salomei, a potem doprowadza ślepego starca do samobójstwa. Szczęsny nie powinien był nikogo kochać w życiu. Tymczasem staje na jego drodze dziewczyna wiejska, Maryna, która otwiera przed hrabią serce, a zostaje z żałobą swoją niepocieszona.

A Amelja? Z nią łączy Szczęsnego naj straszniejsze uczucie... To brat i siostra; ale Amelja bezwiednie kocha Szczęsnego inaczej niż brata, a on wie, że kocha ją nie jak siostrę. Tylko Słowacki potrafił wyjść z tej sytuacji wstrząsającej tak, jak wyszedł. Brat kocha siostrę, a przecież nad tą parą unosi się anioł czystości i osłania ich swojem niepokalanem skrzydłem.

W charakterze Szczęsnego jest trochę za wiele egzaltacji i sentymentalizmu, ale w najważniejszych rysach posiada on znamiona prawdziwe i nieśmiertelne. Mówią o nim, że czuje, jak Hamlet; niech i tak będzie, ale przyznać trzeba, iż Szczęsny zawiera w sobie czysto rodzime, a umotywowane najzupełniej pierwiastki zwątpienia i smutku. To Hamlet narodowy, polski, nie kosmopolityczny. Nie, w Danji *coś* się psuło, psuła się Danja sama. Człowiek z szlachetnem, dobrem uczuciem w piersi, który patrzył na Polskę pod koniec zeszłego wieku, miał wszelkie prawo nietylko do zwątpienia, ale do rozpaczy...

Słowacki wcielił się doskonale w tych ludzi z epoki upadku Polski i namalował obraz genjalny smutnego okresu. Że poeta nad całym utworem roztoczył chmurny widnokrąg, to dowodzi, że pojął owe czasy, jako bezbrzeżnie nieszczęśliwe, mniej jako winne. Nawet hetman litewski, pomimo ohydy, jaką budzi, jest czegoś tak przejmująco w zbrodni swojej smutny, że się jego zapamiętania w złości żałuje. — Słowacki wspomina o obłąkaniu Salomei i Sforki; ten szczegół znowu dodaje do ogólnego tła ponurą, ciemną barwę...

W pojedynczych scenach, w oddzielnych ustępach, w rysunku postaci głównych i drugorzędnych, w całej akcji i ogólnym kolorycie obrazu, widzimy genjalną rękę Słowackiego — mistrza polskiego dramatu: — jakaż to szkoda, że nie wiemy, jak poeta rozwiązał sztukę i jaki koniec przeznaczył Szczęsnemu!..

Ze spuścizny po Słowackim, został Horsztyński na podobieństwo starożytnego posągu — uszkodzony a wspaniały. Jakkolwiek p. Mien dokonał tutaj restauracji tej przepysznej rzeźby — na pierwszy jednak rzut oka widać, gdzie się zaczynają dorobione części. To trudno...

Dawno bardzo na scenie naszej nie grano „Horsztyńskiego". Tem większa zasługa panny Kałużyńskiej, że na swój benefis wybrała sztukę wartości *pierwszorzędnej*.

Słowacki otwiera przed nami świat takiego artyzmu, że się do niego wznosić każdy jak najczęściej powinien. W czasach, kiedy wszechwładnie zapanowała na scenie farsa i operetka, — poetyczne natchnienia pisarzy wielkich dobroczynnie działają na widzów. Dwa tygodnie temu, publiczność krakowska miała przed oczami utwór Asnyka: wczoraj patrzyła na postacie, stworzone przez genjalną fantazję Słowackiego. Jak to dobrze odetchnąć atmosferą, która na tym poziomie panuje!...

Kwiatami i oklaskami witano benefisantkę zaraz na wstępie, kiedy wchodzi na scenę; kwiatów było dużo i oklasków burza cała. Panna Kałużyńska długą i sumienną pracą w naszem mieście zasłużyła na to uznanie, jakiem ją wczoraj darzono: wczoraj też artystka grała rolę Amelji z prostotą i wdziękiem. — Pani Hoffmann, jako Salomea, utrzymała się na wysokości stylu Słowackiego, i odtworzyła postać nieszczęśliwej kobiety bardzo pięknie.

P. Żelazowski wlał w postać Szczęsnego smutek i melancholję; artysta mniejszy położył nacisk na ironję, która się sączy ze zbolego serca bohatera. Gra jednak p. Żelazowskiego była b. interesującą i najwybredniejszy smak zadowolnić musiała. — P. Rygier (Horsztyński) miał pole do rozwinięcia swych zasobów artystycznych i istotnie pokazał je widzowi w odpowiedniem świetle. Hetman p. Wernera miał wygląd pański. — P. Siemaszko w roli błazna miał humor doskonały.

Inni artyści, jako to pp. Stępowski, Antoniewski, Śliwicki, Feliksiewicz, Jejde, byli na swoich miejscach i wcale dobrze się prezentowali. Słówko należy dodać o pannie Koźmin, jako Marynie. Artystka serdecznie odczuła położenie wiejskiego dziewczęcia i grą swoją ujęła każdego.

Wśród tłumnego audytorjum panował nastrój uroczysty — publiczność tylko arcydzieł słucha w takiem, jak wczoraj, usposobieniu.

A. Dobrowolski.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu K. S. w Baryczu. Rzecz dobra, ale nadaje się więcej do organu Towarzystwa ochrony zwierząt. Może Pan pozwoli przesłać swój manuskrypt Redakcji tego pisma.

Anusi w Krakowie. Dla pięknej myśli zamieściliśmy wierszyk, pragnąc zachęcić nieznaną autorkę do pracy nad sobą i do postępu w dobrem.

Maciejowi. Prac tego rodzaju nie podobna drukować, nie porozumiawszy się z autorem.

Panu A. H. w Łańcucie. Zamieścimy w numerze wtorkowym.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO:

W niedzielę 8 b. m.: Po raz drugi: *Horsztyński*, dramat w 5 aktach prozą Juljusza Słowackiego, uzupełnił Juljusz Mien, z muzyką Stanisława Niedzielskiego.

Wybory.

Śniatyn 8 marca. Po dokonanym wyborze Blocha trwały przez cały dzień wczorajszy rozruchy, gdyż żydzi zajmowali stanowisko prowokujące a tylko wybitniejszym obywatelom chrześcijańskim zawdzięczyć należy, że rozgoryczona ludność chrześcijańska zdołała się uspokoić, i krwawym utarczkom na ulicach wreszcie kres położono.

Czerniowce 8 marca. W pierwszym oddziale wyborczym wybrany dr. Jan Jurcon.

Czerniowce 8 marca. W drugim oddziale wyborczym kurji większej własności wybrani kompromisowi: bar. Wiktor Styrcea, Rumun i dr. Stefan Stefanowicz, Polak Ormianin.

Wiedeń 8 marca. Na Hernals zwyciężył przy wyborze ściślejszym katolicki antysemita, książe Alojzy Liechtenstein, 4.300 głosami, demokratę dra Kronawettera, który odebrał 3000 głosów.

Dalej został wybrany antysemita Lueger i liberalny Wrabetz. Wiedeń będzie w Radzie państwa reprezentowany przez 7 antysemitów i 7 liberałów. Lewica liczyć będzie w Radzie państwa mimo poniesionych strat jeszcze 102 głosów.

Eger 8 marca. Właściciele niefideikomisowych większych majątków wybrali liberalnych: hr. Zedtwitz, Baernreuthera, Scharschmieda i Funkego.

Reichenberg 8 marca. Właściciele niefideikomisowej wielkiej własności wybrali liberalnych: Jakscha, Oppenheimera i Pappmanna.

Opawa 8 marca. W kurji wielkiej własności wybrani liberalni: Boess, Spens i Hirsch.

Grac 8 marca. Katolicy zalecają w mieście Bruck kandydaturę p. Feck, który nie waha się publicznie występować w charakterze katolika.

Grac 8 marca. Prawdopodobnie przyjdzie do ściślejszego wyboru między liberalnym p. Carneri i antysemitą p. Hoffmannem.

Katolicki *Volksblatt* tutejszy utrzymuje, że staroczesi stracili swe znaczenie polityczne. Zdaniem tego dziennika przewaga młodoczechów będzie miała znaczenie ujemne.

Praga 8 marca. Właściciele fideikomisowych wielkich majątków ziemskich, wybrali konserwatywnych: Czernina, Deyma Karola Szwarcenberga, Ottona Serenyiego Sylvę i Taroucсę. Z kurji niefideikomisowej wielkiej własności, zostali wybrani konserwatywni: Fadian, hr. Palffy i Schulz. Niemcy nie brali w wyborach udziału.

Budziejowice 8 marca. Niefideikomisowa wielka własność wysyła do Rady państwa konserwatywnych: Ausperga, Keista i hr. Wratisława.

St. Veit (w Karyntji) 8 marca. Wybrany Antoni Elbl, liberalny.

Chrudym 8 marca. W kurji niefideikomisowej wielkiej własności wybrano konserwatywnych: hr. Czernina, Hlawkę, hr. Kinskyego i br. Wolkensteina.

Linc 8 marca. Z kurji większej własności wybrano katolików: barona Haydena, opata Baumgartnera i ministra Falkenhayna.

Insbruck 8 marca. W gminach wiejskich wybrani na: Bozen—Zallinger konserwatysta, Kufstein—Rapp konserwatysta, Trydent—Bazzanella konserwatysta, Rivatione administrator włoskiego kościoła w Rzymie, Bregenz—Jan Kahler konserwatysta, Feldkirch — Marcin Thurnherr konserwatysta.

Celowiec 8 marca. Wybrany dr. Rainer, liberalny.

Villach 8 marca. Wybrany Steinwender, niem. lib.

Lublana 8 marca. Wielcy właściciele ziemscy wybrali liberalnych: Schwegla i Tauffegera.

Budapeszt 8 marca. Minister Szapary przedstawił Izbie projekt ustawy o reformie administracji, który prawica przywitała pełnemi entuzjazmu okrzykami *Eljen!* Projektowana ustawa uznaje administrację za zadanie państwa. Z tego powodu, nie może urzędnik zostać ani posłem do parlamentu, ani innego odpowiedzialnego zajmować stanowiska, ani też zostać redaktorem lub wydawcą politycznego dziennika. Urzędnicy administracyjni są za swe czynności odpowiedzialni osobiście. Na czele komitatu stać ma starszy żupan, któremu podlega młodszy żupan, dyrektor skarbowości, kierownik spraw opiekuńczych, mianowani przez ministra spraw wewnętrznych. Starszy żupan będzie bezpośrednio od ministra zależnym urzędnikiem państwowym, a będzie przełożonym wszystkich urzędników administracyjnych swego komitatu.

Budapeszt 8 marca. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że nie ulega już wątpliwości, że prymasem węgierskim zostanie zamianowany ks. Samassa, arcybiskup z Erlau. O przeniesieniu stolicy prymasowskiej z Ostrzyhomia do Budapesztu zadecyduje parlament.

Praga 8 marca. *Narodni Listy* oświadczają, że staroczesi będą zmuszeni opuścić także Sejm krajowy.

Berlin 8 marca. W parlamencie niemieckim toczyła się w dalszym ciągu dyskusja w sprawie wniosków rządowych o budowie nowych pancerników. Manteuffel żąda, aby wnioski te odesłać napowrót do komisji, popiera go Benningsen. Natomiast wolnomyślni przemawiają za natychmiastowem odrzuceniem wniosku rządowego. Hollmann wypowiada zdanie, że flota niemiecka nie ma stać się pierwszorzędną. Richter pragnie, aby marynarka rozwijała się mniej szybko. Windhorst powiada, że to nie bardzo przyjemnie, iż dla ochrony kosztownego kanału między morzami północnem i bałtyckiem potrzeba jeszcze okrętów. Na tem obrady odroczono.

Petersburg 8 marca. Carowa uda się dnia 20-go b. m. wraz z W. księżniczką Ksenią do Grecji, aby odwiedzić W. księcia Jerzego, którego gruźlica rzuciła na łoże boleści.

Paryż 8 marca. Dziennik *Gaulois* donosi, że właściciele 52 koni odmówili udziału w jutrzejszych wyścigach w Auteuil, wskutek czego wyścigi prawdopodobnie się nie odbędą. Zarządzono wielkie środki ostrożności przeciw ewentualnym demonstracjom „bookmacherów".

Rzym 8 marca. Stan zdrowia księcia Napoleona znacznie się pogorszył.

Rzym 8 marca. Rudini zamierza wobec Watykanu zachować się życzliwie. Udzielił on rządowego *exequatur* sześćdziesięciu biskupom, którzy na to czekali przez długie lata.

Wiedeń 8 marca. Akcje kredytowe 308.40, Akcje Laenderbanku 222·10, Anglobanku 166.10, Koleje państwowe 247.75, Renta złota 104·80.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 7 marca 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	92	05	Obl. ind. gal..	—	—
srebrn. „	92	—	4½% Obl. Poż.		
4% złota	110	10	kraj. galic.	—	—
5% pa. nie.	101	95	6% List. zas. g.		
Akc. ban. AW..	984	—	Za. kr. z. 36-l.	—	—
„ kredytowe	308	—	4½% Listy zas.		
Londyn	114	80	Banku kr. g..	—	—
Napoleony	9	11	Akc. Länderb..	222	—
Dukaty	5	41	„ kol. Kar.-L.	213	75
Marki	56	35	„ „ lw.-czer.	235	—
5% Ren. w. pap.	101	17	„ „ południ..	130	50
4% „ „ złota	104	70	Ruble	134	12
Losy prem. w..	139	—	Srebra	—	—

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 7 marca.

Bank. austr....	177	55	4% Lis. lik. pol.	—	—
Krótki Wiedeń	177	30	Ak. kol. Kar. L.	94	75
Banknoty ros..	238	20	austr. kred.	175	12
5% Lis. zas. pol.	74	30	Ultimo Ruble .	238	25

NOWOŚCI w wełnie i bawełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI Kraków, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo nizkie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji poszukuje prawnik z II-go roku; może też udzielać lekcji gimnastyki salonowej. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod W. G.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Ekonom 42 lat licz., wykształcony, praktyczny w wszelkiej gałęzi gospodarstwa rolniczego tu i W. Ks. Poznańskiem, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres: Ekonom 8642, post.-rest. Podgórz per Kraków.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S w admnistracji „Kurjera Polskiego".

Ekspedytorka i telegrafistka zdolna do samodzielnego prowadzenia urzędu skombinowanego, jakoteż w danym razie udzielania lekcyj przedmiotów szkolnych, poszukuje natychmiast umieszczenia. Zgłoszenia pod adresem: **A. J. 15, poste-restante Kraków.**

Doniesienia rozmaite.

Cytra i Violoncela do sprzedania w składzie forteptanów B. Gabryelskiej. Kraków, Rynek, Krzysztofory. 251(3-?)

Zdrowe obiady i kolacje poleca po cenach umiarkowanych kucharz, który przez długie lata pełnił obowiązki w najznaczniejszych domach obywatelskich. **Teofil Jaźwicki**, ul. Szpitalna 22, II. Oficyna.

Lokale.

Sklep duży w parterze i mieszkanie składające się z 3 pokoi i kuchni na II piętrze od 1 kwietnia do wynajęcia. 2?3(1-4)

Dwa pokoje, salon, przedpokój, nyża, kuchnia i piwnica są do wynajęcia od 1-go kwietnia, przy ulicy Czarnowiejskiej l. 1. naprzeciw fabryki cygar. Wiadomość u stróża.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

Drugie piętro do wynajęcia (5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, strych i piwnica). Ulica św. Krzyża Nr. 3. c235(4-?)

L. 677. 1134(4-5)

KONKURS.

Celem obsadzenia posady budowniczego przy Magistracie miasta Podgórza, rozpisuje się niniejszy konkurs do dnia 30 marca 1891.

Z posadą tą przez rok prowizoryczną z prawem uzyskania po upływie roku, stabilizacji, połączoną jest płaca roczna 1200 złr. w. a. z 10% dodatkiem na mieszkanie.

Kandydaci na tę posadę, winni się wykazać świadectwami z odbytych nauk technicznych na jednej z politechnik Państw: Austrjackiego, tudzież koncessją na wykonywanie budownictwa, oraz odbytą w tym zawodzie praktyką.

Z Magistratu miasta Podgórza.
dnia 27 lutego 1891.

J. A. RUDOLF W KRAKOWIE,

róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej.

Skład płócien i bielizny stołowej

oraz

szwalnia bielizny gotowej

Poleca dla panów:

Wszelką **bieliznę** mezką z najlepszych materjałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1·50, 1·80, 2·—, 2·25, 2·50, i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki** zimowe i t. p

Przy większym zakupnie rabat. 1047(23-?)

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Krakowie.

FILIA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia

zaopatrzoną została na sezon jesienny w wielki wybór

UBRAŃ MĘZKICH I DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych a mianowic

Ubrania marynarkowe od 14 złr.	Angliki z kamizelką . od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . od 23 złr.	Paltoty zimowe . . . . od 18 złr.
Ubrania salon. i frak. od 25 złr.	Menżykow . . . . . . od 15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku); w Opawie i Pilźnie.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn się w Krakowie znajduje.

1084(60-?)

Z szacunkiem
Heilmann Kohn i Synowie.
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, I piętro

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedyjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. II. 1067(17-?)

Medal minist. handlu 1887.

Medal brązowy 1872. Medal srebrny 1882.



Medal srebrny 1881. Medal srebrny 1870.

ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiel., **w Krakowie, Rynek 14.**

MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.

Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych, jako i kombinowanych przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów jak najdokładniej i sumiennie wykonywuję.

Główny skład na Galicję oczów sztucznych ludzkich.

Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży. 1011(40-?)

GŁÓWNY SKŁAD ŚRODKÓW OPATRUNK. i do PIELĘGNOWANIA CHORYCH.

Ceny umiarkowane.

PIERWSZE

Przedsiębiorstwo sportowe

Firma „GRABOWNICA".

Dział I. Konie wierzchowe i zaprzęgowe.

Dział II. Fabryka powozów, faetonów, wózków i sani.

Dział III. Fabryka rymarsko-siodlarska.

Zamówienia na kompletne ekwipaże, wykonywane w ciągu trzech miesięcy.

Fabryka przyjmuje także powozy i uprzęże do reperacji.

Podczas jarmarku w Krakowie rozpoczynającego się d. 10 marca br. będą wystawione na sprzedaż w wynajętej na ten cel części ujeżdżalni, w której się jarmark odbywa: kompletne ekwipaże, jakoteż osobno konie (cugowe, jukiery trenowane, poneye, wierzchowe itd.), kilkanaście wózków i faetonów, uprzęże na konie. 1137(3-6)

Zamówienia wszelkie wchodzące w zakres przedsiębiorstwa, przyjmowane będą podczas jarmarku.

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszt. transportu ponosi fabryka. 1078(178-180)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.



Główny magazyn broni

I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH

Bolesława Glinieckiego

w KRAKOWIE,

posiada na składzie

wielki wybór rewolwerów systemów

Smith-Wesson, Mercenier, Galand, Kobold, Hamerless i wielu innych z pierwszorzędnych fabryk po **cenach najumiarkowańszych**, wykończonych z najlepszego materjału, należycie ostrzelanych i zaopatrzonych marką rządową.

Oprócz tego polecam:

Stućce i pistolety tarczowe i pojedynkowe, Repertjerki 6-cio strzałowe, Patrony rewolwerowe i stuccowe w wszelkich kalibrach i wszystkich systemów. Przybory do szermierki w najbogatszym wyborze. Wyroby skórzane i galanteryjne, Brzytwy szwajcarskie Lecoultre 1019

Perfumerja francuzka i angielska woda kolońska.

po cenach zadziwiająco tanich.



Słynne płótna korczyńskie półbielone sztuka od 10 do 22 złr. a webowe bielone od 15 do 60 złr. bieliznę stołową i chusteczki webowe i batystowe tuzin od 2 złr. do 12 złr. poleca:

pierwsza krajowa fabryka tkacka

Stowarz. zarejestr. z ogran. poręką,

w Korczynie koło Krosna

uprasza więc o łaskawe względy z poważaniem DYREKCJA.

Główny skład:

Kraków, ulica Sławkowska Nr. 1. Dom sp. Helclowej. 1060(11-20)

Każdy

może towarzyskie i znajome koła doskonale zabawić, **najlepszymi, ciekawymi dowcipami i czarodziejskiemi sztuczkami**, dającemi się bez przyrządów wykonać. Wiele nowych rzeczy, 70 sztuczek.

Bliższe szczegóły bezpłatnie.

E. FEHÉR

Buda-Peszt ul Andrassego L. 37. 1 53 2 20.

Zarząd dóbr Obłaźnice

o p. Nowesioło koło Stryja wysyła **Masło** świeże niesolone w 4 kilogr. paczkach po 4 złr. 70 cnt franko Kraków i okolice.

PIWO

z ekstraktem słodowym wyrobu 1030(7-?)

KONSTANTEGO WISZNIEWSKIEGO

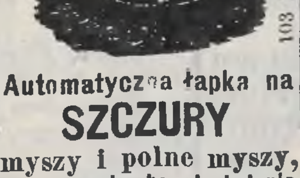
Aptekarza w Krakowie,

polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie na wniosek komisji przemysłowej tegoż Towarzystwa, pismem z dnia 24 Kwietnia 1889, L. 338.

Sposób użycia: Dorosłe osoby używać mogą w razie kaszlu, kataru, płuc i żołądka, oraz w razie osłabienia, po małej szklaneczce przed południem, przed wieczorem, oraz idąc na spoczynek.

Cena flaszki 36 centów.

Jednorazowy wydatek



Osobliwość swego rodzaju. Taniej jak trucizna. 103(6-15)

Automatyczna łapka na SZCZURY

myszy i polne myszy, **tygodniami łapie bez doglądania**. radykalne wytępienie gwarantowane. Cena za łapkę na szczury 2 złr., na myszy 1 złr. 20 cnt. Otrzymać można za gotówkę, lub za za zaliczką przez **KLOSSA**, zastępcę patentowanych nowości w Bernie 25. Ilustrowane prospekta łapek i t. p. nowości za darmo i opłatnie.

Ważne dla właścicieli dachów tekturowych!

PATENTOWANA SMOŁA NA DACHY

(Stabiltheer).

najpraktyczniejsze, aprobowane **smarowidło na** nowe i stare uszkodzone dachy pokryte tekturą, niedopuszczające wilgoci. Smaruje się nieogrzane, nie ścieka podczas upałów i niepotrzebuje posypywania piaskiem, co przy zwykłem smarowidle nieodzownie jest koniecznem Fabryka dostarcza tekturę kamienną na dachy w rolach, lak dachowy (metaliczna smoła woskowa) lak czerwony, cement drzewny, kit dachowy, pak asfaltowy, smołę kamienną, Carbolineum, smoły drzewne po cenach najtańszych.

Fabryka przetworów chemicznych w Türmitz itd.

Wiedeń, II. Scherzergasse, Nr. 14/IV. 1126(1-10)

NB. Dalej dostarcza fabryka do celów desynfekcyjnych: Kreolinę, surowy kwas karbolowy, wapno karbolowe, proszek desynfekcyjny, siarczan z żelaza jako najlepsze środki ochronne przeciwko chorobom epidemicznym.

Prospekty i cenniki gratis i franko.

DOM ZDROWIA

koncesjonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie,

ZAKŁAD LECZNICZY

prywatny

Dra JANA GWIAZDOMORSKIEGO

w Krakowie,

w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higjeny stawianym budynku

przy ul. Łobzowskiej l. 32.

Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkie rodzaje chorób, wykonania operacyj i t. d.,

z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.

Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalane. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.

Wszelkie kąpiele w miejscu.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg. od 4 złr. na dobę. 1021(45-45)

Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu.

Najnowsze pieśni Jana Galla

Już wyszły

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

JAN GALL, op. 14. Nr. 1. **Chanson d'amour.** (Piosnka miłosna) z tekstem polskim i francuzkim Słowa V. Hugo. Cena **80** cnt. Op. 14. Nr 2. **Poleciały pieśni moje...** wiersz Marji Konopnickiej Cena **60** cnt. 1143(18-?)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Poważna przestroga

dla osób nieposiadających dotąd polio!

Czy to celem zaciągnięcia **pożyczki**, czy zabezpieczenia losu rodziny **(gdyż polica to samo znaczy, co gotówka)**, czy dla obdłużonych **właścicieli domów i realności** posiadanie policy jest **nadzwyczaj pożyteczne**, ponieważ w razie ewentualnego nagłego zgonu przez wypłatę z ubezpieczenia przypadającego kapitału, pozostający przy życiu dziedziczą np. takową realność **bez długu**; dla nowożeńców polica **ważna** ze względu **zupełnego** zabezpieczenia losu, tak małżonków, jak dzieci; wreszcie użytą być może jako **kaucja** lub **depozyt** i przy **współkach**, jako wzajemna gwarancja

Polica ubezpieczenia na życie jest we wszystkich wypadkach najpewniejszem, najoszczędniejszem i najlepszem ugruntowaniem przyszłości, i z tego względu stawiać ją należy wyżej, niż książeczki wszystkich Kas Oszczędności.

W jaki sposób uzyskać można najdogodniej i najłatwiej podobną policę, poufnie informuje ustnie i pisemnie **pod dyskrecją i bezpłatnie: Nadinsp. Asekuracji: Klein Wiedeń II. Obere Donaustrasse 59. Godziny przyjęcia od 3–5 po południu. Objaśnienia bezpłatnie** we wszystkich sprawach kredytu hipotecznego i osobistego. 871(16 25)

Przy wdowie na wsi zamieszkałej, znajdzie utrzymanie jako towarzyszka

osoba w średnim wieku

inteligentna. Zgłoszenia pod adr.: Wdowa W. M. poczta **Michałowice** (Komora) w Król. Pols. 1139(1-3)

Za przesłaniem 60 cnt. w markach pocztowych, otrzymać można przez którąkolwiek księgarnię

dzieło Radcy sanitarnego Dr. Millera

traktujące o 1050(3-?)

rozdrażnieniu nerwowem i organicznem

które się już w 20-ten nakładzie okazało.

Edward Bendt

w Brunszwiku.

Józefa Ekerowa

udziela

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu

ulica Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

Franciszek Cembronowicz

MAJSTER SZEWSKI

w Krakowie ul. Dietlowska 51, filja ul. Florjańska l 4,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct, męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materjału.

Reparacja obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 890(22-?)

Dla amatorów!

W handlu

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Sukiennice l. 28

jest do nabycia

FAJKA

piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

Zawiadomienie dla

Wielebnego Duchowieństwa i P. T. Publiczności.

Organy, fisharmonje, arystony, harmoniki ręczne, słowem wszystkie tak miechowe, jak i korbkowe instrumenty, naprawia i przerabia.

(6-6) **Stefan Grudziński**, Organmistrz, ul. Długa 11.

Wydawca i redaktor naczelny: Józef Orłowski.

Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego

Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki